

MIEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

TYTUŁ OD 1997

*Przechodniu-
Jesteś tym,
kim ja byłam-
będziesz tym,
kim ja jestem.*

KONFERENCJA
FIAT-IFTA W DUBLINIE

str. 5

DRAMAT
MŁODYCH RODZICÓW

str. 10

JAN PORYCKI †

str. 38

POD OPIEKĄ
BABCI

str. 14

TARGI FUNERALNE

memento

POZNAŃ

im. Wojciecha Krawczyka

30.11 - 2.12.2012

TERNIM ZGŁOSZEŃ
w promocyjnej cenie

30.09.2012

TWÓRZ Z NAMI
NAJWIĘKSZE TARGI
BRANŻY POGRZEBOWEJ
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ
EUROPY

STOISKO
Z WYPOSAŻENIEM
już od **1 920 zł netto!**
NIE PRZEGAP SZANSY!



www.mementopoznan.pl

organizatorzy



Międzynarodowe
Targi
Poznańskie

patronat medialny



USLUGI POGRZEBOWE.COM.PL
POMOC W TRUDNEJ CHWILI...

jedyne polskie targi
z rekomendacją





[Made in Germany]

Kuhlmann Cars®

Oficjalny Przedstawiciel Na Polskę

G&G Company • ul. Dolna 1 • 44 171 Pławniowice • Mobil: 0048 665 103100 • www.kuhlmann-cars.de

Kredyt, leasing, ubezpieczenie zapewniamy kompleksową obsługę.



stale ponad
20 używanych samochodów
w magazynie

Spis treści

Informacje z branży

- 5 Dwunasta konferencja Fiat Ifta w Dublinie
- 8 Zawalił się mur na cmentarzu Powązkowskim
- 35 Poznajemy firmy - Dewi

Porady i Prawo

- 16 Zmiany w prawie. Śmierć osoby zmarłej
- 24 Komentarz okiem fachowca - gdzie chowamy zmarłych?
- 28 Kolumbarium (jedno)rodzinne
- 30 Dysponent czy opiekun? Dysponent grobu -kto to taki?
- 32 Pomyłki. Kącik Ireneusza Migdała

Z prasy

- 10 Dramat młodych rodziców. Nie mogli pochować dziecka
- 26 Łowcy zmarłych w szpitalu? Pochówki skoczyły o kilkaset procent.

To się wydarzyło

- 19 Ludzkie embriony wyrzucone do lasu
- 22 Chciał wywieźć ciało SKM

Opowieści z krypty

- 14 Pod opieką Babci

W stowarzyszeniu

- 13 Zapraszamy na szkolenie do Szwecji
- 38 Odszedł Jan Porycki

Arper dostawca sprzętu dla branży pogrzebowej



oraz wyposażenia prosektoriów i kostnic



ARPER S.C.
UL. RUDOWSKA 33
43-400 CIESZYN
TEL. 33-8520678

PEŁNA OFERTA NA WWW.ARPER.PL



MEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

Czasopismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.

Rok XV, Numer 3

WYDAWCA

POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE POLISH FUNERAL ASSOCIATION

02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48

Tel / fax 22 834 84 60;

Kom. 501 552 889

biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

NIP 118-142-98-58

Konto: PKO BP S.A. Oddz. 10/Warszawa

39 1020 1013 0000 0502 0125 2386

PRENUMERATA I REKLAMA

Agata Zawadzka

agata_zawadzka@o2.pl

ZARZĄD

Prezes: Franciszek Maksymiuk

Wiceprezes: Marek Cichewicz

Wiceprezes: Daniel Maternowski

Skarbnik: Jan Szczuciński

Sekretarz: Mirosław Kułak

Członek zarządu: Stanisław Janiak

DTP

Ewelina Lipka

DRUK

P.P.H. „IWONEX”

08-110 Siedlce, Ujrzanów 289

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Ryszard Fedyk; ryszard@fedyk.pl

Zespół redakcyjny: Roma Grabowska, Marian Kolczyński

redakcja@stowarzyszeniefuneralne.pl

Współpracownicy: Tadeusz Krotos, Ireneusz Migdał



DWUNASTA KONFERENCJA FIAT-IFTA W DUBLINIE

Od czwartku do niedzieli (21-24 czerwca) w Dublinie (Irlandia) odbywała się dwunasta konferencja Światowej Organizacji Służb Pogrzebowych FIAT-IFTA. Zrzesza ona 571 przedstawicieli z 80 krajów. Przyjechało na nią prawie 200 osób z różnych zakątków świata. Imprezę wspomina wiceprezes Zarządu PSP, dyrektor firmy Bongo Marek Cichewicz.

Pierwszego dnia zjazdu członkowie narodowi FIAT-IFTA z 30 krajów, w tym Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe (PSP), które miałem zaszczyt reprezentować, spotkali się w Hotelu Raddison Blu, w celu omówienia ostatnich przedsięwzięć, jakie były zrealizowane przez FIAT-IFTA. Gus Nichols, prezes FIAT-IFTA przed-

stawił nam raport za ostatnie 2 lata swojej pracy. Kadencja Nichols'a rozpoczęła się w 2010 r. od zjazdu w Pekinie.

Przez ten czas miałem przywilej poznać, jak wielka jest różnorodność kulturowa form pogrzebu na świecie. Zawsze, gdziekolwiek byłem, starałem się przekazywać nasze najlepsze doświadczenia, jakie udało nam się wypracować. Pragnę w tym miejscu podziękować wszystkim naszym sponsorom, bez których nie było by to możliwe - zwierzał się Nichols.

UJEDNOLICIE PRAWODAWSTWO

Nichols odwiedził wiele stowarzyszeń i organizacji na całym świecie - kontynuuje Ciche-

wicz. W Bułgarii pomógł naszym kolegom po fachu, spotykając się z przedstawicielami rządu i namawiając ich do wprowadzenia uregulowań prawnych w dziedzinie usług pogrzebowych. Spotkanie było bardzo owocne i stało się początkiem zmian w bułgarskiej branży funeralnej. W lipcu 2011 r. FIAT-IFTA została konsultantem społecznym przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, co umożliwia przedstawicielom z FIAT-IFTA uczestniczyć w sesjach, szkoleniach, spotkaniach organizowanych przez ONZ (Economic and Social Council ECOSOC).

Kolejną rzeczą, o której wspominał prezes było Światowe Dziedzictwo Branży Pogrzebowej. Cel jaki ma FIAT-IFTA to zachowanie i kultywowanie historycznych miejsc, które mają związek

ze śmiercią. Jednym ze sposobów jest wydawanie co roku kalendara, w którym pokazane są stare nekropolie z całego globu. W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja dotycząca międzynarodowego transportu zmarłych. Swoje prezentacje mieli przed-

odbyła się w restauracji w centrum Dublina.

OBIAD W BELFAŚCIE

W piątek rano udaliśmy się na wycieczkę do Belfastu. Ze względu na dużą liczbę osób

i słowa nie oddadzą tego, co można w nim zobaczyć.

O godzinie 18 wróciliśmy do Dublina, gdzie udaliśmy się na najstarszą nekropolię w tym mieście Glasnevin, na której znajduje się również muzeum. Cmentarz otwarty w 1932 roku znany jest



stawiciele firm pogrzebowych z Portugalii, Anglii oraz Irlandii. Wszyscy zgodnie podkreślali, że ciągłym problemem jest nieujednoliconą procedurą transportu osób zmarłych, co wielokrotnie wpływa na jakość wykonywanych usług. Podczas spotkania mieliśmy możliwość zadania pytań do przedstawiciela organizacji IATA, zrzeszającej przewoźników lotniczych, który omówił procedury jakie obowiązują w międzynarodowym transporcie lotniczym. Wieczorem członkowie narodowi FIAT-IFTA, w liczbie około 40 osób, zostali zaproszeni przez Irlandzkie Stowarzyszenie Pogrzebowe oraz Zakład Pogrzebowy rodziny Fenigans na kolację, która

(prawie 200) zostaliśmy podzieleni na 2 grupy. Część pojechała zwiedzać muzeum Tytanica, natomiast druga grupa udała się do największego i najbardziej znanego zakładu pogrzebowego, należącego do rodziny Brown. Podczas oprowadzania po firmie dowiedzieliśmy się, że pracownicy w Irlandii nie mogą podnosić rzeczy powyżej 30 kg. W związku z powyższym w zakładzie zainstalowano wagę oraz elektryczne podnośniki do podnoszenia zmarłych a na cmentarzach stosuje się windy. Po wizycie w zakładzie pojechaliśmy do miejskiego ratusza, gdzie przywitał nas prezydent Belfastu, z którym zjedliśmy obiad. Budynek urzędu miasta jest przepiękny

również jako „martwe centrum Dublina”. Jest to miejsce ostatniego spoczynku zwykłych Irlandczyków, jak i postaci historycznych takich jak: Michael Collins (założyciel IRA oraz tymczasowy szef irlandzkiego rządu), Charles Stewart Parnell (polityk) i Arthur Griffith (Prezydent Wolnego Państwa Irlandzkiego).

WYBRANO NOWE WŁADZE

Sobota 23 czerwca była bardzo pracowitym dniem. Na zamku w Dublinie od rana wszyscy członkowie FIAT-IFTA, którzy przyjechali wzięli udział w walnym zgromadzeniu organizacji. Podczas spotkania wybrano nowe-



Dwumiesięcznik Funeralny



Memento

Numer 3/2012



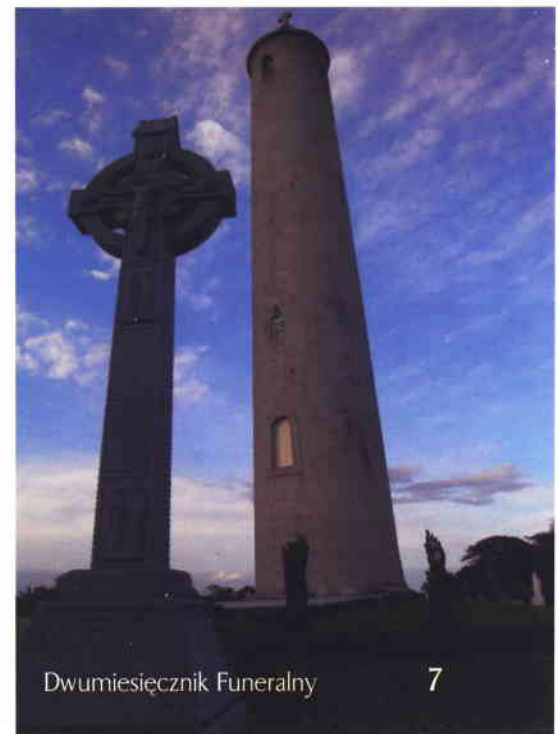
go prezesa FIAT-IFTA. Został nim Claus Dietre Wulf, właściciel kilku firm pogrzebowych w Niemczech, przez wiele lat skarbnik a później prezes Niemieckiego Stowarzyszenia Pogrzebowego. Pierwszym wiceprezesem został Marc Poirier z Kanady, drugim Teresa Saavedra z Boliwii, zaś trzecim Japończyk Akinori Matsui. Skarbnikiem organizacji został Dirk van Vuure Jr z Holandii. Do FIAT-IFTA dołączyło ośmiu nowych przedstawicieli reprezentujących: Australię, Austrię, Brazylię, Węgry, Malezję, Rosję, Turcję i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Między spotkaniami odbyły się trzy bardzo ciekawe konferencje. Największe zainteresowanie wzbudziła prof. Marie Cassidy, krajowy patolog w Irlandii, która opowiadała o badaniu spraw śmiertelnych wypadków, które bardzo często okazywały się morderstwami. Przedstawiała dowody w postaci zdjęć, gdzie udowadniała nam, co było przyczyną śmierci. Marie Cassidy jest od 27 lat biegłą medycyny sądowej, zaangażowaną w badania podejrzanych zgonów i morderstw. Do 1998 roku praco-

wała w Departamencie Medycyny Sądowej Uniwersytetu w Glasgow. Ona jest profesorem Medycyny Sądowej w Royal College of Surgeons w Irlandii i Trinity College w Dublinie, wykładowca medycyny sądowej. Od połowy 1990 r. związana z ONZ. Wielokrotnie jeździła do Bośni, Chorwacji i Sierra Leone w ramach zespołu do badań zbrodni wojennych, zwłaszcza ciał wydobywanych z grobów masowych.

Moje zainteresowanie wzbudziła prezentacja Tonego Ennisa z firmy Ecolegacy, który zaprezentował alternatywny system kremacji ciała. Technologia stworzona przez irlandzkich i brytyjskich uczonych jest oparta o urządzenia, w których nie wykorzystuje się gazu, ognia czy wysokiej temperatury. Ecolegacy to system, gdzie stosuje się tylko zimno. Pod wpływem niskiej temperatury i fal ciała osoby zmarłej rozpada się na małe cząsteczki podobne do prochów, jakie uzyskujemy po kremacji. Ta technologia według informacji producenta jest bardzo bezpieczna dla środowiska naturalnego. Urządze-

nia zużywają 75% mniej energii w stosunku do tradycyjnych pieców kremacyjnych. Ecolegacy nie wydalą żadnych spalin! Niestety ceny tego wynalazku producent nam nie zdradził. Wiemy tylko, że pierwsze jednostki będą uruchomione w USA i Wielkiej Brytanii w 2013 roku. Masowa produkcja ma się rozpocząć w 2014 r. Po całym dniu spotkań o godzinie 19.30 w Mansion House, w okrągłej sali odbył się bankiet połączony z ceremonią wnoszenia flag przedstawicieli państw, którzy uczestniczyli w konferencji. Zaszczyc niesienia flagi Polski przypadł mnie.





ZAWALIŁ SIĘ MUR NA CMENTARZU

Kilkadziesiąt zniszczonych nagrobków na dwóch przylegających do siebie cmentarzach - komunalnym i żydowskim na warszawskich Powązkach. Słuchaczka Radia Tok FM poinformowała redakcję o katastrofie budowlanej, do jakiej doszło prawdopodobnie w środę 14 marca.

Podczas odwiedzania rodzinnego grobowca brat słuchaczki ze zdumieniem zobaczył zniszczony długi odcinek muru, który dodatkowo uszkodził wiele nagrobków. Na miejscu był także pracownik Zarządu Cmentarzy Komunalnych. Powiedział, że nie wolno fotografować - relacjonuje słuchaczka. - Straszył, że jak groby są nieubezpieczone, to nici, dlatego postanowiliśmy wyprzedzić fakty i nagłośnić sprawę, zanim złożymy skargę. Ja się i tak dziwię, że udało im się to od czwartku ukryć. Bo - jak powiedział mi mój znajomy inżynier - jest to po prostu katastrofa budowlana.

Niestety, w niedzielne popołudnie pracownicy Zarządu Cmentarzy Komunalnych są nie-

uchwytni. Dlatego nie udało nam się zdobyć ich wypowiedzi.

Na miejscu był już dyrektor cmentarza żydowskiego Przemysław Szpilman i oglądał zniszczenia. Jednak mur formalnie należy do Zarządu Cmentarzy Komunalnych i to on odpowiada za jego konserwację. A według obserwacji naszej słuchaczki nie była ona odpowiednio prowadzona.

- Mur jest ponad stuletni. Oglądaliśmy te cegły. To nie miało prawa stać, bo on jest bez podmurówki. Cegły były na jakąś glinianą zaprawę, bo wszystkie z łatwością wychodzą z muru - mówi i dodaje, że do katastrofy z pewnością doszłoby prędzej czy później: - Po tak ciężkiej zimie, jeśli nawet nie wydarzyłoby się to w czwartek, to z pewnością już w piątek.

Cmentarz Powązkowski w Warszawie założono w 1790 roku. Wielokrotnie powiększany obecnie zajmuje 43 hektary. Pochowanych jest tam około miliona osób. Runął ceglany mur oddzielający Stare Powązki od Cmentarza Żydowskiego. Zniszczone jest nie tylko ogrodzenie, ale około 70 nagrobków katolickiej nekropolii.

Kto sfinansuje odbudowę zawalonego tydzień temu muru Starych Powązek i naprawę kilkudziesięciu grobów zniszczonych podczas katastrofy? - Za każdy grób odpowiada przede wszystkim rodzina - mówi rzecznik kurii.

Dziś na Starych Powązkach odbędzie się kontrola miejsca katastrofy. Organizuje ją Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, a uczestniczyć mają też przedstawiciele zarządu cmentarza i powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Sprawdzane będą przyczyny upadku muru, oceniana będzie skala zniszczeń. Gospodarz nekropolii dostanie zalecenia dotyczące sposobu odbudowy muru i zabezpieczenia dalszej jego części, która może się zawalić.

Stare ceglane ogrodzenie oddzielające katolicki Cmentarz Powązkowski od Cmentarza Żydowskiego przewróciło się w zeszłym tygodniu na długości kilkudziesięciu metrów. Od dawna było w bardzo złym stanie. Runęło na blisko 70 najbliższych grobów po stronie katolickiej.

Właścicielem Starych Powązek jest Kościół Katolicki. Po-



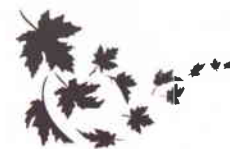
POWĄZKOWSKIM

nieważ to najcenniejsza warszawska nekropolia, wpisana do rejestru zabytków, Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków nie wyklucza pomocy finansowej miasta przy odbudowie muru. Najstarsze ze zniszczonych nagrobków chciałby odrestaurować Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami. A kto naprawi nowsze groby? Według powiatowego inspektora nadzoru budowlanego Andrzeja Kłosowskiego odpowiedzialność za zniszczenia spowodowane przewróceniem się muru ponosi jego właściciel, czyli Kościół. Ale warszawska kuria metropolitalna do tej odpowiedzialności się nie poczuwa.

- Za groby odpowiada przede wszystkim rodzina. Są towarzystwa ubezpieczeniowe, w których można je ubezpieczyć, np. na wypadek aktów wandalizmu. Zarząd cmentarza nie może brać odpowiedzialności za każdy grób - mówi ks. prałat Rafał Markowski, rzecznik kurii.

Przewrócenie się muru nie było jednak aktem wandalizmu, lecz konsekwencją jego fatalnego stanu, a więc braku remontu przez gospodarza. Stare Powązki są ubezpieczone. Czy poszkodowani mogą liczyć na zwrot kosztów napraw nagrobków z polisy cmentarza? Ks. Rafał Markowski odpowiada niejednoznacznie: - Najpierw muszą być zbadane okoliczności tego, co się stało. Bez tego żadne towarzystwo nie wypłaci pieniędzy.

Błażej Grygiel gazeta.pl
foto: Anna Mazurewicz



Polskie-Cmentarze.pl

MIEJSCE PAMIĘCI

Kilka lat temu stworzyliśmy portal **Polskie-Cmentarze**, aby pomóc ludziom w trudnej chwili, jaką jest śmierć bliskiej osoby. Wychodząc naprzeciw Waszym oczekiwaniom, postanowiliśmy udoskonalić nasz portal. Już w lipcu zostanie uruchomiona nowa wersja **Polskich-Cmentarzy** - a co za tym idzie - rozszerzona funkcjonalność, odświeżona szata graficzna, rozmaite formy reklamy oraz bogatsze treści.



Portal **Polskie-Cmentarze** skupia bazę cmentarzy, znajdujących się na terenie Polski. Na portalu znajdziemy Wyszukiwarkę Grobów, dzięki którym z łatwością odnajdziemy grób krewnego, czy znajomego. Ponadto, portal **www.polskie-cmentarze.pl** daje możliwość zapalenia Wirtualnej Świeczki dla bliskiej osoby zmarłej. Co ważne, dzięki **Polskim-Cmentarzom** możecie promować swoje firmy oraz usługi pogrzebowe. Ponadto, odwiedzając portal, możecie oddać się lekturze, zaglądając np. do Działu Wybitnych, czy Ciekawych Miejsc.



Stworzyliśmy system administracji grobami **SAGRO** - aplikację, umożliwiającą sprawne i kompleksowe zarządzanie cmentarzem. System umożliwia nie tylko proste i funkcjonalne zarządzanie cmentarzem, ale także sprawną kontrolę wszelkich działań, prowadzonych na jego terenie. Dzięki aplikacji **SAGRO** można zarządzać dużą ilością danych, a wszystko skupione jest w jednym programie.



amb Software Sp. z o.o. funkcjonuje w branży IT od 2000 roku. Naszym priorytetem jest dostarczenie Klientom najnowocześniejszych rozwiązań. Nasza firma zajmuje się projektowaniem i tworzeniem stron internetowych, prezentacji multimedialnych, aplikacji informatycznych oraz dedykowanego oprogramowania dla firm. Współpracujemy z dużymi firmami o profilu międzynarodowym, a także lokalnymi przedsiębiorstwami.



ambsoftware
agencja interaktywna

ul. Piękna 22, 65-223 Zielona Góra
tel. +48 68 453 70 40, www.ambsoft.pl
Anna Domina - redaktor portalu Polskie-Cmentarze
e-mail: ad@ambsoft.pl

DRAMAT MŁODYCH RODZICÓW

NIE MOGLI POCHOWAĆ DZIECKA

Państwo Joanna i Sławomir Podczascy z Kutna, przez ponad tydzień nie mogli zorganizować pochówku dla przedwczesnie zmarłej córeczki. Wszystko z powodu lekarzy, którzy źle wypełnili kartę zgonu. Kutnianie twierdzą, że medycy drwili z nich i sugerowali, że próbują wyłudzić zasilek pogrzebowy.

Małżonkowie Podczascy z Kutna poznali się siedem lat temu. To był przypadek. Sławomir zobaczył na ulicy Joannę i udał jej dawnego znajomego. W ten sposób zdobył jej numer telefonu. Dzwonił po kilka razy dziennie, smsował i... tak się zaczęło. W 2008 r. wzięli ślub, w tym samym roku na świat przyszedł ich syn Jakub, rok później Daniel.

MARZYŁAM O CÓRCCE

Joanna Podczaska zawsze marzyła o córeczce. Gdy na początku stycznia tego roku dowiedziała się, że jest w ciąży, była przekonana, że to dziewczynka.

– W czasie ciąży z chłopakami miałam różne dziwne zachcianki – wyjaśnia. – Potrafiłam pączkiem zagryzać kapustę.

– Nie raz zjeżdżałam w nocy całe miasto, by kupić śledzie dla żony – wtrąca się Sławomir Podczaski. Trzecia ciąża przebiegała jednak inaczej... nie było zachcianek ży-

wieniowych, ciągłej zmiany nastrojów. Za to pojawiły się problemy. – Okazało się, że od samego początku krwiał, który znajdował się w macicy, uniemożliwiał prawidłowy rozwój dziecka – dodają Podczascy. – Niewykluczone, że gdyby córeczka urodziła się żywa, byłaby upośledzona. Oddalibyśmy jednak wszystko, by żyła. Chora czy zdrowa. Teraz nie ma jej z nami wcale. A miała na imię Nadzieja...

NIEWIELKA SZANSA NA PRZEŻYCIE

Koszmar rozpoczął się w nocy z piątku na sobotę 4/5 maja. Joanna była w w piątym miesiącu ciąży, gdy odeszły jej wody pło-

jadę sama, bo mam transport. Kobieta po drugiej stronie słuchawki stwierdziła, że to wykluczone. Żałuję, że nie obstawałam przy swoim. W karetce usłyszałam, że traktuję pogotowie jak taksówkę i przeze mnie umierają ludzie. W szpitalu kutnianka spędziła tydzień, choć od jednego z lekarzy miała usłyszeć, że wody jej nie odeszły.

– Powiedział, że się posikałam – dodaje rozżalona. – To chyba miał być żart, mnie nie było jednak do śmiechu, bo okazało się, że doszło do uszkodzenia błon płodowych. Gdy dowiedziałam się, że dziecko ma 20 procent szans na przeżycie byłam wściekła na cały świat. Później był poród. Już przed nim wiedziałam, że serduszko Nadziei



Po córeczce państwu Podczaskim pozostało jedynie zdjęcie USG

dowe. Zadzwoiła po pogotowie. Dyspozytorka od razu wysłała karetkę. – Powiedziałam, że do-

przestało bić. Nawet najgorszemu wrogowi nie życzę, by doświadczył czegoś podobnego.

ZROBISZ SOBIE WIĘCEJ DZIECI...

Po porodzie rozpoczęła się walka o pochówek dla dziecka. Rodzice chcieli zorganizować pogrzeb, ale brakowało im odpowiednich dokumentów. Jak mówią przez niekompetencję lekarzy.

– W karcie zgonu dziecka napisało, że jest płodem. Przez to, z kolei Urząd Stanu Cywilnego nie mógł wystawić odpowiednich dokumentów potrzebnych do pochówku. Zakład pogrzebowy twierdził, że bez nich ma związane ręce i nic nie może zrobić – opowiadają rodzice. Szpitalny personel miał też sugerować Podczaskim, że próbują wyłudzić zasiłek pogrzebowy.

– Przecież po co chować płód, to jeszcze nie człowiek – usłyszeliśmy od jednego z pracowników. Specjalnie wzięłem kredyt na organizację pogrzebu. Stwierdziłem, palicho ten zasiłek – denerwuje się oskarżeniami pan Sławomir. Podejrzenia wobec rodziców to nie jedyny przykład znieczulicy ze strony lekarzy.

– Z ust ginekologa usłyszałam, że niepotrzebnie lamentuję. Jestem młoda i zdążę zrobić sobie więcej dzieci. Zresztą mam już dwóch synów i to nimi powinnam się zająć – opowiada zapłakana kobieta.

– A gdzie w tym wszystkim ludzkie zrozumienie?

NIE WAŻNA GODNOŚĆ, ALE BEZDUSZNE PRZEPISY

Prezes szpitala, Piotr Okoński, zachowania lekarzy nie

zamierza komentować. Twierdzi, że nie otrzymał pisemnej skargi. Jego zdaniem w całej sprawie zawinił zakład pogrzebowy.

– Rodzice mają prawo do pochówku na podstawie karty zgonu, którą wystawiliśmy. Ona w zupełności wystarczy. Taki dokument rodzice otrzymali – twierdzi szef lecznicy. Z argumentacją dyrekcji nie zgadza się jednak Barbara Zawadzka z Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego, która przyjrzała się sprawie. Kobieta twierdzi, że szpital błędnie wypełnił kartę.

– Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia karta powinna dotyczyć dziecka martwo urodzonego, a nie płodu – mówi. – Nie ma tu znaczenia okres trwania ciąży. Poza tym w pisemnym zgłoszeniu urodzenia dziecka wpisano „poronienie” zamiast zaznaczenia urodzenia dziecka martwego. Tak stanowi prawo. Ponadto wystarczyłaby zwykła, ludzka empatia i chęć pomocy.

Okoński twierdzi jednak, że z medycznego punktu widzenia nie można było uznać dziecka za martwo urodzone.

– Zgodnie z przepisami do 22 tygodnia ciąży, gdy płód waży nie więcej niż 500 gramów i ma mniej niż 25 centymetrów długości mamy do czynienia z poronieniem – wyjaśnia.

Szpitalni ginekolodzy uznali, że pani Joanna poroniła w 19. tygodniu ciąży. Z kolei jej lekarz prowadzący ocenił, że był to przełom 21 i 22 tygodnia. Gdyby nie ta rozbieżność, być może pochówek udałoby się zorganizować znacz-

nie wcześniej a nie po ponad tygodniowej gehennie.

WCZORAJ ODBYŁ SIĘ POGRZEB

Po kilku interwencjach naszej reporterki, wizytach rodziców w szpitalu, godzinach wyczekiwania na lekarzy, a także rozmów z zakładami pogrzebowymi wczoraj na Kuczkowie pochowano Nadzieję. Rodzice będą jednak dalej walczyć, chcą, by ich dziecko zostało zarejestrowane.

– O człowieczeństwie mówi się od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Tak mówi Konstytucja. Nadzieja żyła w moim łonie. Nie rozplynęła się w powietrzu, choć niektórzy twierdzą, że to nie było dziecko. Nie poddam się – kwituje pani Joanna.

Kuba i Daniel tęsknią za siostrzyczką.

– Starszy zapytał mnie, gdzie ona jest – kontynuuje kobieta. – Powiedziałam, że w niebie z aniołkami. On na to, że chce iść do nieba, by się opiekować młodszą siostrą. Nie pogodziłam się jeszcze ze stratą. Do tej pory budzę się w nocy i łapię za brzuch, myśląc, że nadal jestem w ciąży. Termin właściwego porodu miałam na wrzesień. Ubranka, łóżeczko, becik czekały na nią. Teraz są puste...

**Joanna Chrzanowska, SGL, Gazeta
lokalna Kutna i Regionu**

Okiem Fachowca

Komentarz Barbary Zawadzkiej

26 maja minął rok od zmiany ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, zmiany, która miała ułatwić rodzicom pochówek dzieci martwo urodzonych, bez względu na czas trwania ciąży. Do pochowania dziecka wystarczy karta zgonu wydawana przez lekarza. Karta nie musi zawierać adnotacji o rejestracji zgonu w księgach stanu cywilnego. Jeśli rodzice chcą uzyskać zasiłek pogrzebowy z ZUS-u, konieczna będzie wizyta w urzędzie stanu cywilnego. Na podstawie pisemnego zgłoszenia urodzenia dziecka martwego urząd stanu cywilnego sporządzi akt urodzenia dziecka z adnotacją, że dziecko urodziło się martwe. Nie ma już potrzeby wystawiania aktu zgonu. Od 1 stycznia 2002 roku funkcjonuje także rozporządzenie dotyczące wypełniania karty zgonu zawierające instrukcje, jak wypełnić kartę zgonu dla dziecka martwo urodzonego. Wydawałoby się, że problem przestał istnieć, ale tak nie jest.

Zwracają się do stowa-

rzyszenia rodzice lub krewni z zapytaniem o prawa rodziców do pochówku dziecka martwo urodzonego. Zdarza się, że dowiadują się o możliwości pochówku kilka miesięcy po śmierci dziecka, np. od psychologa na terapii. Wtedy jest już za późno, tego co się stało nie da się odwrócić. Innym staramy się pomóc informując o ich prawach i obowiązkach szpitala. Ostatnio taki przypadek wydarzył się w Kutnie. Dobrym rozwiązaniem by było, aby poinformowanie rodziców zmarłego dziecka o możliwości pochówku było obowiązkiem osoby wypisującej kartę zgonu/ stwierdzającej zgon. Stowarzyszenie zawarło taki wniosek w uwagach do projektowanego rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie postępowania podmiotu leczniczego wykonującego działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne ze zwłokami pacjenta w przypadku śmierci pacjenta (projekt z 7.11.2011r.)

Dalej w niektórych szpitalach brak jest znajomości przepisów prawnych dotyczących mar-

two urodzonych dzieci.

Z medycznego punktu widzenia za urodzenie martwe uznaje się śmierć płodu po upływie 22 tygodnia trwania ciąży, przed upływem tego okresu, kiedy z ustroju matki zostaje wydalony lub wydobyty martwy płód uznaje się, że doszło do poronienia. Czas trwania ciąży nie ma znaczenia dla urzędu stanu cywilnego, ponieważ dokument potwierdzający urodzenie dziecka nie jest dokumentem medycznym. Niezależnie od tego, w którym tygodniu trwania ciąży doszło do poronienia, szpital ma obowiązek wystawić dokument o nazwie „pisemne zgłoszenie urodzenia”.

Jeśli występują trudności w jednoznaczym określeniu płci dziecka (taką rubrykę zawiera karta zgonu i pisemne zgłoszenie urodzenia), to można zlecić genetyczne ustalenie płci lub zastosować proponowaną przez Ministerstwo Zdrowia procedurę tzw. „uprawdopodobnienia płci”. W odpowiedniej rubryce na zgłoszeniu urodzenia wpisuje się wówczas płeć zgodnie z oświadczeniem matki.

MITKOTENT

Namioty pogrzebowe

- wodoszczelny dach
- szybki montaż
- aluminiowa konstrukcja
- 14 rozmiarów

Odwiedź: www.mitko.pl

Zadzwoń: 32 444 66 16

ZAPRASZAMY NA SZKOLENIE

Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe wspólnie z **Sekcją Administratorów i Zarządców Cmentarzy** pod patronatem medialnym dwumiesięcznika funeralnego „Memento” organizuje i zaprasza na szkolenie dokształcające dla zarządców nieruchomości i przedsiębiorców pogrzebowych. Odbędzie się ono w dniach 16-18 września 2012 w Gdańsku i Oskarshamn.

TEMATY SZKOLENIA:

1. Planowanie i utrzymanie zieleni na cmentarzu
2. Zarządzanie nieruchomością cmentarną i prawo pogrzebowe w Szwecji

Miejsce spotkania – siedziba PPU Zielen sp. z o.o. Gdańsk ul. Partyzantów 76

WSZYSCY UCZESTNICY SZKOLENIA MUSZĄ POSIADAĆ PASZPORT LUB DOWÓD OSOBISTY – INNE DOKUMENTY NIE SĄ AKCEPTOWANE PRZY WYJEŹDZIE DO SZWECJI

Samochody można będzie pozostawić na terenie Zieleni.

W programie:

- Zwiedzanie krematorium. Spalarnia posiada piece wyposażone w najnowsze filtry spełniające najwyższe normy ochrony środowiska, system odzyskiwania energii cieplnej, połączony z miejską siecią ogrzewania.
- Pokaz specjalistycznego sprzętu do utrzymania zieleni i czystości na cmentarzu, oferowanego przez Anker Service Jerzy Krocze.
- Zwiedzanie cmentarzy w Oskarshamn i Karlskronie

16 września (niedziela):

18.00 /18.30 - powitanie uczestników szkolenia w siedzibie PPU Zielen sp. z o.o. w Gdańsku
19.30 - przybycie na Terminal w Gdyni
21.00 - wypłynięcie promu, spotkanie z kapitanem
21.00 - uroczysta kolacja na promie

17 wrzesień (poniedziałek)

8.00 - śniadanie
9.00 - przypłynięcie do Karlskrony i wyjazd do Oskarshamn
11.00 -14.00 - zwiedzanie krematorium i cmentarza w Oskarshamn, zapoznanie się ze szwedzkim prawem pogrzebowym.
14.15 -15.30 - obiad
18.00 - zwiedzanie cmentarza z epoki Wikingów w Hjorthammar
19.00 - odprawa biletowa na terminalu w Karlskronie
20.00 - wypłynięcie z Karlskrony (kolacja na promie)

18 - wrzesień (wtorek)

6.30 - śniadanie
7.30 - przypłynięcie do Gdyni i powrót do siedziby PPU Zielen w Gdańsku.
8.00-13.00 - szkolenie „Planowanie i utrzymanie zieleni na cmentarzu” - wykładowca dr inż. Andrzej Dąbrowski specjalista w zakresie utrzymania drzewostanu
13.30 - pokaz specjalistycznego sprzętu do utrzymania zieleni na cmentarzu oferowanego przez Anker Service Jerzy Krocze
14.00 - Obiad i pożegnanie uczestników szkolenia



Licencjonowani zarządcy nieruchomości uzyskują zaświadczenie dokumentujące wymagane przepisami cykliczne podnoszenie kwalifikacji 8 godzin – 8 pkt.

Całkowity koszt szkolenia obejmujący: wykłady, zakwaterowanie w pokojach 2-osobowych, wyżywienie i przerwy kawowe, zwiedzanie, materiały szkoleniowe, wynosi od osoby 930 zł plus 23% VAT (1143,90 zł z VAT). Zgłoszenie jest dostępne do pobrania na stronie stowarzyszenia. Prosimy je przysyłać faxem lub mailem na adres Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego w terminie do 30 sierpnia. Wpłaty należy dokonać na nr rachunku bankowego:

PKO SA ODDZ.10/WARSZAWA

39 1020 1013 0000 0502 0125 2386

**Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe
01-938 Warszawa, ul. Etiudy Rewol. 48**

W grudniu 2011 roku uzyskaliśmy z Ministerstwa Finansów pozytywną interpretację indywidualną dotyczącą zwolnienia od podatku świadczonego przez nas usług szkoleniowych dla licencjonowanych zarządców nieruchomości oraz osób oddelegowanych na szkolenie przez jednostki budżetowe, które finansują je ze środków publicznych. Tak więc dla tych osób nasze szkolenie jest tańsze o wartość podatku VAT – 23%.

POD OPIEKĄ BABCI

Babcia kilkakrotnie odwiedziła mnie po śmierci. Po prostu zjawiała się, przekazała wiadomość i zniknęła. Wiem. Wiem. Tego racjonalnie nie sposób wytłumaczyć. Udokumentować. Takie historie zazwyczaj przyjmowane są jako przejaw nadmiernej wyobraźni lub brednie. A jednak doświadczyłam takich spotkań.

Od najmłodszych lat z babcią łączyły mnie szczególne więzi. Dawała wszystko nie w zamian nie oczekując. Stworzyła wokół mnie bajeczny i beztroski świat. Po jej śmierci brakowało mi serdecznego uśmiechu, mądrych słów, troski, jaką tylko ona potrafiła okazać. Odejście spowodowało ogromną lukę, której nie sposób było wypełnić. Poczucie osamotnienia narastało w chwilach trudnych. Wia-
ra podpowiadała, że przecież moja babcia jest tylko w innym, lepszym świecie. Przywoływałam ją w myślach. Prosząc aby się pojawiła. Nie spełniła moich zachcianek. Mimo wszystko, sama myśl o niej dodawała mi siłę. Przynosiła ulgę. Podczas takich rozmyślań nabierałam przekonania, że babcia znajduje się tuż obok mnie. Ona jest! Tylko jej nie mogę zobaczyć. Przybyła aby się mną zaopiekować. Nabierałam pewności, że jej odejście niczego nie zmieniło. Babcia nadal o mnie się troszczy.

POCIESZENIE

To przekonanie potwierdziło się po kilku latach. Pewnego dnia zachorowało moje dziecko. Roztrzęsiona, zapłakana i śmiertelnie przerażona zawiozłam maleństwo na szpitalną izbę przyjęć. Lekarz po zbadaniu podał leki. Uspokajał i kazał czekać na efekt terapii. Może nie będzie potrzeby leczenia szpitalnego? – dodał. Nakazał czekać, może leki zadziałają. Łatwo powiedzieć, znacznie trudniej przeżyć. Takie oczekiwanie na wyrok, to prawdziwy koszmar. Gdy dziecko usnęło pielęgniarka zaproponowała, abym chwilę odpoczęła. Wyszła na kawę lub krótki spacer. Przekonała mnie, że zamartwianie się nie pomoże. Należy wziąć oddech a ona będzie czuwać. Posłuchałam jej rad. Poszłam na papierosa. Paląc usiadłam na murku a moje myśli ciągle krążyły wokół mojego dziecka. Nie zauważałam ludzi, którzy przechodzili obok. Zakryłam twarz dłonią i zaczęłam płakać. Cichy szloch przeplatał się głośnym łkaniem. – Nic mu nie jest – usłyszałam głośno i wyraźnie. Podniosłam głowę. Zobaczyłam starszą kobietę ubraną w długą brązową suknię. – Babcia? – zapytałam zdziwiona. Zerwałam się jak ukłuta szpilką. Rozejrzałam się wokół. Ale jej już nie było. Podbiegłam kilka kroków w jedną stronę, potem w przeciwną. Znik-

nęła. Przetarłam zapłakaną twarz. Uspokoiliam się. Byłam pewna, moje dziecko wraca do zdrowia. Przecież babcia nie kłamie. Zjawiała się aby mnie pocieszyć. Uspokojo-
na, pewnym krokiem ruszyłam na oddział. W drzwiach pojawiła się pielęgniarka. Jej uśmiech mówił wszystko. – Temperatura spadła, maleństwo powracało do zdrowia – oznajmiła z radością. – Wiem – wyszeptalam.

O tym zdarzeniu opowiedziałam domownikom, koleżankom, rodzinie. Wysłuchano mnie z przymrużeniem oka. Nie dziwiła mnie ich reakcja. Sama też nie uwierzyłabym w podobne historie opowiadane przez innych, gdybym tego osobiście nie doznała. Po tym zdarzeniu często prosiłam żeby babcia przyszła ponownie. Modliłam się, przywoływałam w myślach, zapewniałam o swojej gotowości na takie spotkanie. Nie odczuwałam jakiegokolwiek lęku przed takim spotkaniem. Zupełnie tak jakby ona żyła. Niestety, moje wysiłki nie zostały nagrodzone. Zrozumiałam, że babcia nie zjawia się na żądanie. Przybywa tylko wówczas, gdy dzieje się coś ważnego. Czego człowiek nie ogarnia.

PRZESTROGA

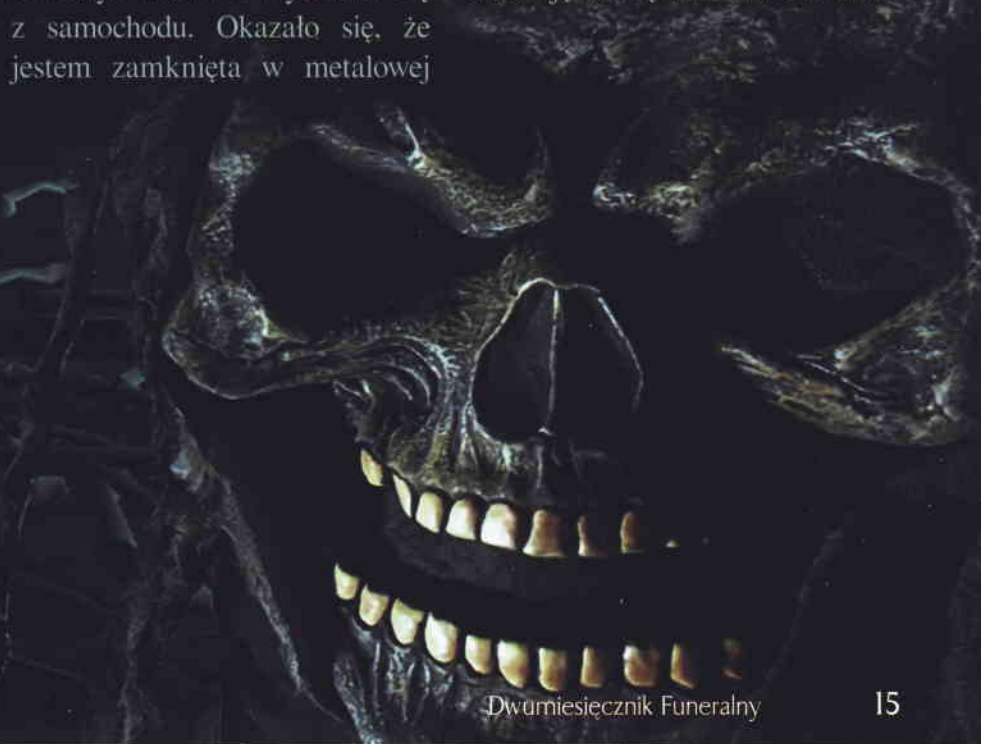
Minęły kolejne lata. Przystałam prosić babcię o spotkanie. Nabrałam przekonania, że nie po-

winnam jej niczego podpowiadać. Ona sama wie lepiej kiedy będę w potrzebie. W ferworze codziennych zajęć coraz rzadziej wspomniałam zdarzenie jakie miało miejsce przy szpitalu. Babcia nadal czuwała. Pewnego wieczoru przechodziłam przez nieoświetlone pomieszczenie. Ktoś w długiej sukni zastąpił mi drogę. Zapaliłam światło. Nie było nikogo. Usiadłam w fotelu. To była babcia wyszeptalam cichutko. Co chciała mi powiedzieć? Zastanawiałam się a tym rozważaniom towarzyszył dziwny niepokój. O całym zdarzeniu opowiedziałam mężowi. On kierując się męskim rozsądkiem skwitował krótko: – Jesteś przemęczona. I nie opowiadaj takich rzeczy, bo wiesz dzieci mogą się wystraszyć duchów. Skutkiem tych opowieści będą porady u psychologa. Przyznałam rację i obiecałam nie rozpowiadać o tym zdarzeniu. Dotrzymałam danego słowa ale cały czas o tym myślałam. Byłam przekonana, że ta wizja to nie jest wytwór mojej wyobraźni a ostrzeżenie. Zaszła mi droga. Może nie powinnam gdzieś iść? Nie powinnam czegoś zrobić? Tyłko czego? Jak odczytać, zrozumieć jej przekaz? Intuicja podpowiadała mi, że stanie się coś złego. Ta interpretacja przerażała mnie i wprowadzała niepokój. Po upływie tygodnia musiałam pojechać w delegację. Tuż przed wyjazdem spotkałam kolegę. Zagadywał mnie bez określonego celu. Prosiłam, zapewniłam, że bardzo się śpieszę. – Żegnam – powiedziałam ucinając rozmowę. Nie

będziemy się żegnać – zaprzeczył z całą powagą. – Możemy powiedzieć sobie do zobaczenia. Uśmiechnęliśmy się i pojechaliśmy. W drodze powrotnej pogorszyła się pogoda. Padał deszcz ze śniegiem, nawierzchnia drogi zmieniła się w taflę lodu. Zgodnie z rozsądkiem zwolniłam. Za mną podążał ogromny tir. – Wyprzedzaj – pomyślałam, nie siedź mi na karku. Szeptalam przekleństwa pod nosem. Ale kierowca ciężarówki również postanowił jechać ostrożnie i nie miał ochoty wyprzedzać. Dojechałam do skrzyżowania dróg. Po naciśnięciu hamulców samochód toczył się do przodu. Zerknęłam w lusterko, kolos ocierał się o mój zderzak. Sunął wprost na mnie! Poczułam, że moje nogi ważą tonę. Rozległ się potężny huk. W ostatniej chwili skręciłam kierownicę i zostałam zepchnięta na pobocze. Tir zmiótł z drogi dwa auta stojące przed skrzyżowaniem. Najgorsze było jeszcze przede mną. Nie mogłam otworzyć drzwi i wydostać się z samochodu. Okazało się, że jestem zamknięta w metalowej

puszce. Zjawił się jakiś człowiek, który odłączył akumulator. Zapewniał, że samochód się nie zapali. To mnie nie uspokoiło. Zachowywałam się jak zwierze w potrzasku. Miotalam się, usiłując wydostać się z metalowej klatki. Po kilku minutach zjawiła się straż pożarna. Kilku strażaków zajęło się ludźmi poszkodowanymi w autach potrąconych przez ciężarówkę. Jeden z nich podszedł do mnie. – Jak się pani czuje? – zapytał. Nie czekając na odpowiedź nakazywał mi abym poruszyła głowę, rękami, nogami. – Czy odczuwa pani ból? – dopytywał. Nic nie czułam oprócz panicznego strachu. Wówczas spojrzał mi w oczy. – Jestem! Uwierź zaraz będzie po wszystkim. Patrz na mnie – poprosił. – Jak masz na imię?

– Dorota – odpowiedziałam. – Dorotko. Mam na imię Kuba. Będę tu cały czas. Za chwilę, rozetniemy twój samochód. Jesteś bezpieczna. Patrz na mnie. Nie rozglądaj się! Pogotowie zabiera rannych. Mam nadzieję, że się tobie nic nie stało?



I mówił do mnie. Patrząc w jego oczy popadłam w trans. Słuchałam, co on mówi. Uśmiechałam się, gdy on to robił. Reagowałam na każdy jego gest, wykonywałam każde polecenie. Zastygłam w bezruchu, gdy on poprosił, a jego koledzy w tym czasie przecinali blachy samochodu. Cały czas patrzyłam w jego twarz. Byłam spokojna. W końcu utorowano mi drogę wyjścia. Wskoczyłam pośpiesznie z pułapki. – Jesteś dzielna – wykrzyknął mój wybawca. – A ty jesteś aniołem – stwierdziłam. Dopiero wracając autobusem do domu przypominałam sobie babcię. „To przed wypadkiem mnie ostrzegałaś” – pomyślałam. Wiem ona tam była. I przysłała mi anioła. Tak przecież nazwałam tego strażaka. Niby przypadkowo użyte słowo... Od wypadku do nikogo nie mówię żegnaj. Kolega nie pozwolił mi się pożegnać.

ZAPOWIEDŹ

Ostatni sygnał od babci pojawił się przed śmiercią mamy. Pięknego popołudnia siedzieliśmy z mężem przed telewizorem. Usłyszeliśmy pukanie do okna. Zdziwieni wybiegliśmy z domu. Brama zamknięta, domofon milczał, a pies leżał beztrosko przed drzwiami. Obiegliśmy dom wokół, sprawdziliśmy całe podwórze. Nikogo nie było. Wróciliśmy do domu. – To był znak. Coś się stanie? Nie wiem co? – nie skończyłam dociekań. Mąż przerwał mi moje przewidywania. Prosił abym przestała krakać. Zamilkłam. Usiłowałam w

racjonalny sposób wytłumaczyć to co się stało. Snułam przypuszczenia: może to był ptak, może jakieś dziecko czymś cisnęło w okno. ... Jednak nic się nie zgadzało. Słyszałam wyraźne pukanie. Nie uległam złudzeniu, przecież to słyszałam ja i mąż. Oboje wybiegliśmy z domu, żeby to sprawdzić. Nie potrafiłam o tym zapomnieć. Wprawdzie babci nie widziałam, ale byłam przekonana, że to ona przekazała mi jakąś złowieszczą wiadomość. Ogarniał mnie lęk. Poczucie zagrożenia dręczyło mnie dwa, a może trzy dni. Potem uświadomiłam sobie, że nie mogę popadać w paranoję. Po drugie babcia czuwa i nie pozwoli mi krzywdzić. Zająłam się codziennymi sprawami. Odganiałam natrętne myśli a to pozwoliło mi się uspokoić. Wyciszenie nie trwało długo. Po upływie tygodnia od tajemniczego pukania do okna zmarła moja mama. Odeszła nagle i niespodziewanie. Rodzina była w szoku. Śmierć mamy przyjęłam z pokorą, na kolanach.

W tych dramatycznych chwilach, gdy ból rozrywał serce potrafiłam znaleźć pocieszenie. Odejście musiało nastąpić, bo każdego to czeka. Ale nie poprzedziły go długotrwałe wyniszczające cierpienia. Nadal tkwię w przekonaniu, że babcia mną się opiekuje. Dzięki jej mam pewność, że to ziemskie życie nie kończy się z chwilą śmierci. Istnieje doskonalszy byt. To pomaga w chwilach zwątpienia. I czekam na kolejny sygnał.

Wysłuchała i spisała
Agnieszka Lubaszewska

ZMIANY W

18 kwietnia w dzienniku ustaw nr 420 opublikowano nowe rozporządzenie w sprawie sposobu postępowania podmiotu leczniczego wykonującego działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne ze zwłokami pacjenta w przypadku śmierci pacjenta. Ustawa weszła w życie z dniem 2 maja. Ze starego rozporządzenia zniknęły paragrafy 5 (mówiące, że zwłoki osoby zmarłej przewożone są do chłodni nie wcześniej, niż po upływie dwóch godzin od czasu zgonu, wskazanego w dokumentacji medycznej) i 6 (W okresie pomiędzy stwierdzeniem zgonu, a przewiezieniem do chłodni, zwłoki osoby zmarłej są przechowywane w specjalnym do tego celu pomieszczeniu, a w przypadku jego braku w innym chłodnym miejscu z zachowaniem godności należącej zmarłemu), gdyż zostały zawarte w ustawie o działalności leczniczej DZ. U. 112 poz. 654 z 15 kwietnia 2011 r. To jednak nie jedyne zmiany. Już sam projekt rozporządzenia wzbudzał duże kontrowersje, szczególnie wśród średniego personelu medycznego, czyli pielęgniarek, ratowników medycznych etc. W komentarzu redakcyjnym Gazety Pielęgniarek i Położnych autorstwa Mariusza Mielcarka czytamy: „Ministerstwo zdrowia ustawą zostało zobligowane do określenia postępowania ze zwłokami. Natomiast przekraczając zakres delegacji ustawowej resort

PRAWIE. ŚMIERĆ OSOBY ZMARŁEJ?

zdrowia w § 1 reguluje postępowanie przed stwierdzeniem zgonu pacjenta. I to w sposób kuriozalny! Zapisano bowiem w § 1, że „osoba ... niezwłocznie zawiadamia o śmierci pacjenta, (...) - lekarza leczącego lub lekarza dyżurnego”. Pamiętajmy, że sprawa dotyczy regulacji prawnej jakim jest rozporządzenie! Wobec powyższego, należy zadać pytanie: czy z prawnego punktu widzenia (zwłaszcza w kontekście obowiązujących uregulowań dotyczących kompetencji do stwierdzania zgonu) można lekarza zatrudnionego w podmiocie leczniczym „zawiadomić o śmierci pacjenta”. Jak to się ma także do zapisu § 2, który stanowi, że „lekarz, (...) stwierdza zgon”. Czas przed „stwierdzeniem zgonu” powinien być w wielu przypadkach wypełniony przez intensywne działania lecznicze i ratownicze.

Druga sprawa - to nie lekarz, według autorów projektu będzie przekazywał informację o zgonie pacjenta. Takową informację będzie przekazywała rodzinie „osoba, która niezwłocznie zawiadomiła o śmierci pacjenta, (...) lekarza leczącego lub lekarza dyżurnego”! Tak stanowi §2. ust. 3. Może to i jakiś sposób autorów projektu na zapewnienie ciągłości działań personelu podmiotu leczniczego. Skoro ta „osoba” „niezwłocznie” poinformowała lekarza o „śmierci pacjenta” to niech także informuje rodzinę. Tylko kolejne pytanie brzmi: o czym?

Trzecia sprawa: no właśnie? O czym, w sytuacji kiedy § 2. ust. 3 tego przełomowego w dziejach medycyny aktu prawnego (nie bójmy się w tym przypadku wielkich słów) stanowi, że ta „osoba” informuje rodzinę o „śmierci osoby zmarłej”? Straszna sprawa. Nie dość, że należy poinformować rodzinę o zgonie pacjenta, to jeszcze należy poinformować, że jak już pacjent zmarł i był osobą zmarłą to jeszcze nastąpiła u niego śmierć. „Śmierć osoby zmarłej”. To nowe spojrzenie na medycynę z pewnością będzie miało ogromny wpływ nie tylko na naszą, ale także światową medycynę. To bardzo nowatorskie spojrzenie. Może dlatego informacje rodzinie nie będzie przekazywać lekarz tylko „osoba”. Po czwarte: dlaczego to pielęgniarka zgodnie z § 2. ust. 4, ma niezwłocznie przekazać kartę zgonu do kancelarii szpitala? Informację o „śmierci pacjenta” lekarzowi przekazuje „osoba”, informację o „śmierci osoby zmarłej” rodzinie przekazuje „osoba” to skąd nagle wskazanie na pielęgniarkę? W tak poważnej i wymagającej posiadania szczególnych kompetencji sprawie!

W grudniu ubiegłego roku Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych, oraz Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej skierowały do podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pismo w tej sprawie. Pierwsi kładli nacisk, by w paragrafie trzecim sprecyzowa-

no jednoznacznie, kto jest odpowiedzialny za przewiezienie zwłok do chłodni, drudzy zaś podnosili zapisy w paragrafie pierwszym i drugim, wskazując, że niezrozumiała dla nich jest regulacja, w związku z którą czynność jaką jest „zawiadomienie o śmierci pacjenta” wykonuje osoba wskazana w regulaminie organizacyjnym podmiotu leczniczego, nie zaś personel obecny w momencie śmierci pacjenta w szpitalu.

Ryszard Fedyk

redakcja@stowarzyszeniefuneralne.pl

Dz.U.2012.420

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ZDROWIA

z dnia 10 kwietnia 2012 r. w sprawie sposobu postępowania podmiotu leczniczego wykonującego działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne ze zwłokami pacjenta w przypadku śmierci pacjenta (Dz. U. z dnia 18 kwietnia 2012 r.) Na podstawie art. 28 ust. 7 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (Dz. U. Nr 112, poz. 654, Nr 149, poz. 887, Nr 174, poz. 1039 i Nr 185, poz. 1092) zarządza się, co następuje:

§ 1. Osoba wskazana w regulaminie organizacyjnym podmiotu leczniczego wykonującego działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne, zwanego dalej „podmiotem”, niezwłocznie zawiadamia

lekarza leczącego lub lekarza dyżurnego o śmierci pacjenta przebywającego w przedsiębiorstwie podmiotu, zwanego dalej „osobą zmarłą”.

§ 2. 1. Lekarz, o którym mowa w § 1, po przeprowadzeniu oględzin, stwierdza zgon i jego przyczynę oraz wystawia kartę zgonu.

2. W przypadku przeprowadzania sekcji zwłok stwierdzenie przyczyny zgonu następuje po jej przeprowadzeniu.

3. Osoba wskazana w regulaminie organizacyjnym podmiotu, o której mowa w § 1, niezwłocznie po stwierdzeniu zgonu osoby zmarłej zawiadamia osobę lub instytucję, o których mowa w art. 28 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej, o śmierci osoby zmarłej.

4. Po wystawieniu karty zgonu przez lekarza, o którym mowa w § 1, pielęgniarka niezwłocznie przekazuje ją do kancelarii przedsiębiorstwa podmiotu.

§ 3. 1. Pielęgniarka, o której mowa w § 2 ust. 4, sporządza kartę skierowania zwłok do chłodni oraz zakłada na przegub dłoni albo stopy osoby zmarłej identyfikator wykonany z tasiemki, płótna lub tworzywa sztucznego.

2. Karta skierowania zwłok do chłodni zawiera:

- 1) imię i nazwisko osoby zmarłej;
- 2) numer PESEL osoby zmarłej, a w przypadku braku numeru PESEL - serię i numer dokumentu stwierdzającego tożsamość;
- 3) datę i godzinę zgonu;
- 4) godzinę skierowania zwłok osoby zmarłej do chłodni;

5) imię, nazwisko i podpis pielęgniarki sporządzającej kartę;

6) godzinę przyjęcia zwłok osoby zmarłej do chłodni;

7) imię, nazwisko i podpis osoby przyjmującej zwłoki osoby zmarłej do chłodni.

3. Dane, o których mowa w ust. 2 pkt 1-5, wpisuje pielęgniarka, o której mowa w § 2 ust. 4.

4. Dane, o których mowa w ust. 2 pkt 6 i 7, wpisuje osoba przyjmująca zwłoki osoby zmarłej do chłodni.

5. Identyfikator, o którym mowa w ust. 1, zawiera:

- 1) imię i nazwisko osoby zmarłej;
- 2) numer PESEL osoby zmarłej, a w przypadku braku numeru PESEL - serię i numer dokumentu stwierdzającego tożsamość;
- 3) datę i godzinę zgonu.

6. Jeżeli nie jest możliwe ustalenie tożsamości osoby zmarłej, w karcie skierowania zwłok do chłodni oraz na identyfikatorze, o których mowa w ust. 1, dokonuje się oznaczenia „NN” z podaniem przyczyny i okoliczności uniemożliwiających ustalenie tożsamości.

7. Zwłoki osoby zmarłej wraz z wypełnioną kartą skierowania zwłok do chłodni i identyfikatorem są przewożone do chłodni nie wcześniej niż po upływie dwóch godzin od czasu zgonu, wskazanego w dokumentacji medycznej.

8. W okresie pomiędzy stwierdzeniem zgonu a przewiezieniem do chłodni zwłoki osoby zmarłej są przechowywane w specjalnie przeznaczonym do tego celu pomieszczeniu, a w razie jego braku - w innym miejscu, z zachowaniem

godności należytej zmarłemu.

§ 4. W razie zgonu osoby zmarłej na chorobę zakaźną stosuje się przepisy wydane na podstawie art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. z 2011 r. Nr 118, poz. 687 i Nr 144, poz. 853).

§ 5. W razie zgonu osoby zmarłej w czasie odbywania kary pozbawienia wolności, stosuje się przepisy wydane na podstawie art. 10 ust. 5 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

§ 6. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.²⁾

1) Minister Zdrowia kieruje działem administracji rządowej - zdrowie, na podstawie § 1 ust. 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 listopada 2011 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Zdrowia (Dz. U. Nr 248, poz. 1495 i Nr 284, poz. 1672).

2) Niniejsze rozporządzenie było poprzedzone rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu (Dz. U. Nr 203, poz. 1503), które traci moc z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia na podstawie art. 219 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (Dz. U. Nr 112, poz. 654, Nr 149, poz. 887, Nr 174, poz. 1039 i Nr 185, poz. 1092).



LUDZKIE EMBRIONY WYRZUCONO DO LASU

We wtorek 24 lipca obiegła świat wiadomość, o setkach ludzkich embrionów, wyrzuconych w plastikowych pojemnikach do lasu. Wszystko wskazuje, że pochodzą one z kilku placówek medycznych.

Do makabrycznego odkrycia doszło w niedzielę 22 lipca w leśnym jarze na Uralu. Mieszkańcy obwodu swierdłowskiego, leżącego około 75 km na północ od Jekaterynburga znaleźli w parowie leśnym cztery duże plastikowe pojemniki z ludzkimi embrionami.

- Jak na razie nie wiadomo, skąd się tam znalazły – twierdzi zastępca gubernatora obwodu swierdłowskiego, Władimir Własow. - Można odnieść wrażenie, że instytucja, która zajmuje się utylizacją tych odpadów nie dopełniła swoich

obowiązków.

We wtorek rosyjskie media poinformowały, że znaleziono 248 ludzkich embrionów. Przedstawiciel urzędu spraw wewnętrznych Walerij Gorietych powiedział, że może to oznaczać konkretne ośrodki medyczne. Nazwał sprawę skandaliczną, dodał że według jego wiedzy, ze znaleziskiem mogą mieć związek co najmniej cztery szpitale. Urząd spraw wewnętrznych wszczął dochodzenie w tej sprawie. Zaalarmowana przez miejscową ludność policja poinformowała, że z wyrzuconych do rowu pojemników spadły wieczka i część zawartości znalazła się na ziemi. Na miejscu policja wykryła także etykiety z częściowo zachowanymi znakami i liczbami. Embriony posiadały metki, na których były wypisane nazwiska ich matek. Jak zawiadamia zarząd ob-

wodowy MSW, wszystkie zostaną poddane sekcji zwłok. Miejskowe władze zapowiadają ukaranie winnych.

Śledztwo w sprawie toczy się pod osobistą kontrolą szefa policji rejonu swierdłowskiego Michaiła Borodina. Nad jej wyjaśnieniem będzie czuwać obwodowe ministerstwo zdrowia.





7245
Mercedes-Benz W210
E 270 CDI
Rok: 2005



8410
Mercedes-Benz W211
E 270 CDI
Rok: 2005



8426
Mercedes-Benz W211
E 270 CDI
Rok: 2006

! LETNIE OBNIŻKI CEN NA WSZYSTKIE KARAWANY UŻY

**W CENIE NASZYCH NOWYCH
POJAZDÓW NIEZALEŻNIE OD
POJ.SILNIKA ZNAJDUJE SIĘ
JUŻ OPŁACONA AKCYZA**

**JAKO JEDYNI NA RYNKU
OFERUJEMY OFICJALNĄ
GWARANCJĘ
MERCEDES-BENZ
(DO WGLĄDU)
NA NASZE POJAZDY**



M 400 V



8456
Mercedes-Benz W210
E 280 CDI
Rok: 2006



8484
Mercedes-Benz W210
E 280 CDI
Rok: 2006



8895
Mercedes-Benz W210
E 270 CDI
Rok: 2001

WANE !



INTERCAR
Modena

INTERCAR MODENA S.p.A.

Via Appalto, 254 - 41019 Appalto di Soliera (Modena) - ITALIA

Tel. +39 059 85 70 257 - Fax +39 059 85 70 246 - www.intercardmodena.it



INTERCAR MODENA - POLSKA

Auto-Car sp.z o.o. (Showroom) - ul. Objazdowa 3 - 56-100 Wołów - e-mail: autocarwolow@wp.pl - intercarservice@wp.pl

tel. 0048 - 71 389 28 93 - fax 0048 - 71 389 31 18 tel.kom. 605 557 992 (Zbigniew Pytel)



POLICJA

CHCIAŁ WYWIEŻĆ CIAŁO SKM

Zainspirowani jednym z odcinków przygód Ferdynanda Kiepskiego dwaj słupszczanie postanowili wyprawić koledze pogrzeb w wersalce. Wpadli, gdy podczas wsiadania do pociągu tapczan otworzył się i zwłoki wypadły na peron.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 24 maja, ok. godz. 11. Pasażerowie przebywający na peronie dworca kolejowego w Słupsku byli świadkami, jak dwaj mężczyźni w wieku 23 i 40 lat, bezskutecznie próbowali wtaszczyć do wagonu SKM relacji Słupsk - Gdańsk wersalkę. Śmiechu było co niemiara, gdyż mebel pomimo ich starań nijak nie chciał zmieścić się w drzwiach. Postanowili więc przepchnąć go pod skosem. Gdy wydawało się, że już sobie poradzą, wersalka nagle otworzyła się i ze środka na peron wypadły zwłoki. Wszczęto alarm. Kolejarze natychmiast wezwali po-

licję. Starszy z mężczyzn stał obok wersalki jak wryty, nie wiedząc co ma zrobić. Jego kompan widząc zamieszanie rzucił się do ucieczki. Tym razem też nie miał szczęścia, gdyż wpadł wprost na patrol policji. - Otrzymaliśmy informację od dyspozytora, że kilku słupszczan chce zapakować wersalkę do pociągu - informuje rzecznik prasowy policji w Słupsku, Robert Czerwiński. - Podczas tej próby ze skrzyni

w pociągu - wyjaśniał prokurator rejonowy w Słupsku Dariusz Iwanowicz. - Sekcja zwłok wykazała, że denat, 59-latek z Słupska, zmarł najprawdopodobniej kilka dni wcześniej, podczas libacji alkoholowej. Patomorfolog wykluczył możliwość, aby osoby trzecie przyczyniły się do jego śmierci.

Zatrzymani zostali osadzeni w policyjnym areszcie. Nie mieli zezwolenia powiatowego inspekto-



wersalki wypadło ciało. Jednego z mężczyzn zatrzymaliśmy na miejscu, drugi próbował uciec, ale również został zatrzymany. - Na pewno nie doszło do mordu

ra sanitarnego na przewóz zwłok. Nie wiadomo też, co strzeliło im do głowy, aby wyprawić swojemu koledze tak egzotyczny pogrzeb. (RTF)

PROFESJONALNE SZKOLENIA Z ZAKRESU TANATOKOSMETYKI ORAZ TANATOPRAKSJI



**WYKWAŁIFIKOWANI WYKŁADOWCY
CERTYFIKATY NOSTRYFIKOWANE
PRZEZ FRANCUSKI INSTYTUT TANATOPRAKSJI
WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE**

Miejsca szkoleń:
Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej We Wrocławiu
Niepubliczny ZOZ Zakład Medycyny Sądowej "CALIA" Różański Sp. z o.o., Czeladź

W nagłych wypadkach dotyczących wszelkiej obsługi zmarłych tj. toalety pośmiertnej, tanatocosmetyki, tanatopraksji, prosimy kontaktować się z naszym ekspertem i wykładowcą mgr Ireneuszem Migdałem pod numerem telefonu całodobowego 602 336 807



**ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ
Z NAJBLIŻSZYMI TERMINAMI SZKOLEŃ NA STRONIE
WWW.TANATOPRAKSJA.PL**

www.hygeco.com.pl e-mail: info@hygeco.com.pl tel. +48 (22) 751 37 44, fax: +48 (22) 751 08 15

HUMOR Z KRYPTY

Narabiany facet zdrzemnął się na cmentarzu. Budzi się, noc, księżyc świeci. Zbiera się do wyjścia z cmentarza, patrzy, a tu stróż cmentarny kopie grób. Przestraszymy gościa, pomyślał sobie. Zakradł się cichcem, a kiedy był już tylko kilka kroków od delikwenta jak nie ryknie:

- BUUUUUUUUUUUUU!!!!!!

Żadnej reakcji. Stróż jak kopał tak kopie, nawet się nie obejrzawszy. Więc facet znowu:

- BUHAHAHAHIHIHIHIHIBUU-UU!!!!

Znowu nie. Zniechęcony pijaczek odwrócił się na pięcie i idzie do wyjścia. Kiedy już sięgał ręką do furtki nagle z tyłu ktoś go łups w łeb łopata!

- A nie, nie! Chciałeś pospacerować, to spaceruj, ale poza teren nie wychodzimy! - powiedział stróż.

Facet wyjeżdżając na wczasy zostawił swojemu przyjacielowi kota, żeby ten nim się opiekował. Wczasowicz dzwoni po tygodniu z wakacji i pyta się przyjaciela jak tam jego kot.

- No stary... Niestety przykro mi, ale Twój kot zdechl.

- Ehhh, musiałeś tak walić prosto z mostu? Przez ciebie będę miał zepsuta resztę urlopu. Mogłeś mi powiedzieć, że kot siedzi na dachu i nie chce zejść. Później zadzwoniłbym za dwa dni i Ty byś powiedział, że spadł z dachu i leży u weterynarza połamany, a kiedy zadzwoniłbym za kolejne dwa dni powiedziałbyś, że mimo największych wysiłków weterynarza mój kociak zdechl... No ale coś stało się, powiedz mi lepiej co tam u mojej mamy?

- No więc widzisz... Mama siedzi na dachu i nie chce zejść...

Do księgarni wchodzi kobieta w żałobie, trzymając w ręku książkę „Grzyby wokół nas”. Księgarz ściska jej rękę:

- Szczere wyrazy współczucia, wydawnictwo już poprawiło te błędy!

Pogrzeb - wdowa chowa swego męża. Grabarz pyta:

- Ile lat miał mąż?

- 98.

- A pani ile ma?

- 97.

- To opłaca się pani wracać do domu?

KREMATORIA W POLSCE

CMENTARZ KOMUNALNY
KREMATORIUM W CZESTOCHOWIE
42-210 Częstochowa, ul. Radomska 117.

PPU ZIELEŃ sp. z o.o. Gdańsk, Zakład Kremacji
Przy Cmentarzu Centralnym SREBRZYSKO
ul. Srebrniki 14, Wrzeszcz

KREMATORIUM w Głogowie
„CREMERING” s.c.
67-210 Głogów, Sikorskiego 64C

KLEPSYDRA sp.j. - KREMATORIUM
94-247 Łódź, ul. Solec 3/5

Firma H. SKRZYDLEWSKA - Usługi Kremacyjne
92-402 Łódź, ul. Zakładowa 4

SPÓŁDZIELNIA PRACY
UNIVERSUM - KREMACJA ZWŁOK
61-777 Poznań, ul. Woźna 15A

PARK PAMIĘCI sp. z o.o.
- Usługi Kremacyjne i Pogrzebowe
41-707 Ruda Śląska, ul. Krafciowa 5

ZAKŁAD USEUG KOMUNALNYCH
- KREMATORIUM
71-080 Szczecin, ul. Ku Słońcu 125A

ZARZĄD CMENTARZY KOMUNALNYCH
- SPOPIELANIE ZWŁOK na Cmentarzu
Komunalnym Północnym - Wólka Węgłowa
01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14;

ZARZĄD CMENTARZY
KOMUNALNYCH we Wrocławiu
- SPOPIELANIE ZWŁOK
50-224 Wrocław ul. Kielczowska 90
(Cmentarz Komunalny PSIE POLE)

Zakład Pogrzebowy Apokalipsa
Anna Czyżak
- KREMATORIUM W WYSZKOWIE
07-200 Wyszaków, ul. Pułtуска 177

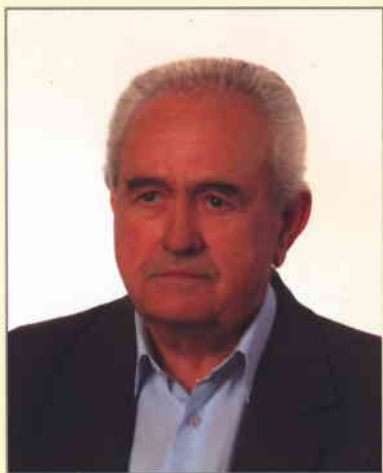
MEMENTO SP. Z O.O.
ul. Ofiar Katynia 59A, 37-450 Stalowa Wola

ZAKŁAD POGRZEBOWY MYSLEK
MYSLEK MARCIN
ul. Pępicka 1, 49-318 Skarbimierz

KREMATORIUM AURORA
41-300 Dąbrowa Górnicza, ul. Zaplecze

Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku
ul. Zachodnia, 76-200 Słupsk

FIRMA WALICKI
Śląski Dom Pogrzebowy
41-902 Bytom, ul. Piekarska 99



GDZIE CHOWAMY LUDZKIE PROCHY

W poprzednich artykułach pisałem o chowaniu zmarłych i o chowaniu szczątków wydobywanych przy kopaniu grobów. W następnych numerach „Memento” napiszę o chowaniu martwych płodów i chowaniu innych szczątków i części ciała ludzkiego odłączonych od całości.

Dzisiaj będzie o pochówkach prochów.

Kremacja w Polsce rozpowszechnia się coraz bardziej i coraz powszechniejsze są pochówki prochów powstałych ze spoielenia ludzkich zwłok. Tymczasem przestarzała ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych [1] o takich pochówkach mówi niewiele. Popioły powstałe w wyniku spoielenia zwłok uważane są za szczątki ludzkie, w stosunku do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące postępowania ze zwłokami [2]. Przy czym zwłoki mogą być pochowane przez złożenie

GDZIE CHOWAMY ZMARŁYCH? CZ.3

w grobach ziemnych, w grobach murowanych lub katakumbach i zatopienie w morzu, natomiast szczątki pochodzące ze spoielenia zwłok mogą być przechowywane także w kolumbariach. Groby ziemne, groby murowane i kolumbaria przeznaczone na składanie zwłok i szczątków ludzkich mogą znajdować się tylko na cmentarzach [3]. Przy czym zakładanie, utrzymanie i zarządzanie cmentarzami komunalnymi jest zadaniem własnym gmin, a to samo w stosunku do cmentarzy wyznaniowych należy do właściwych władz związków wyznaniowych [4].

Przepisy nie precyzują w jaki sposób spoielone zwłoki mają być pochowane w grobach ziemnych lub murowanych, czy też przechowywane w kolumbariach. Nie ma wyraźnego przepisu, który nakazywałby chowanie prochów w urnach. Być może jest to tak oczywiste, że przepis nie jest tu potrzebny. Moim zdaniem przepis taki jest niezbędny choćby dlatego, że gdyby istniał, to z pewnością określałby warunki jakim powinny odpowiadać urny. Obecnie rodzaje urn, ich wielkość, rodzaj materiału, z którego urny są wykonane, zależy wyłącznie od inwencji twórczej producentów urn. Wszelkie decyzje podejmuje w tej sprawie komercja.

Pewna dowolność ponuje także w dziedzinie pochówków prochów. Wszyscy uznali, że prochów nie można rozsypywać

na polu pamięci, bo nie ma przepisu, który by na to pozwalał. A czy jest przepis, który zezwala na wkopywanie prochów na polu pamięci? Nie ma. Prochy mają być pochowane w grobach ziemnych, murowanych lub przechowywane w kolumbariach [2]. Pole pamięci nie jest ani grobem ziemnym, ani grobem murowanym, ani kolumbarium. Nie jestem przeciwnikiem ani rozsypywania, ani wkopywania prochów na polu pamięci, nawet mocno to popieram, ale póki co przepisu na to nie ma.

Kolejna kwestia, to pochówek prochów w grobie ziemnym lub murowanym. Czy można w tych grobach pochować prochy bez urny? Nie można. Obowiązku umieszczenia prochów (szczątków) powstałych ze spoielenia zwłok w urnie nie ma. Jednak z definicji grobu ziemnego, który jest „dołem w ziemi, do którego składa się trumnę ze zwłokami lub urnę (na pewno nie pustą) i zasypuje ziemią” [5] wynika, że prochów nie umieszczonych w urnie pochować tu nie można. To samo dotyczy grobu murowanego, który z definicji jest „dołem, w którym boki są murowane do poziomu gruntu, do którego składa się trumnę ze zwłokami lub urnę” [5]. Również z definicji kolumbarium, które jest „budowlą z niszami przeznaczonymi do składania urn” (także mam nadzieję nie pustymi) [5] wynika, że prochów nie umieszczonych w urnie przechowywać nie można.

Urny, w których umieszcza się prochy powstałe ze spopielenia zwłok mogą być wykonane zarówno z materiałów biodegradowalnych jak i z materiałów nie poddających się biodegradacji. Powoduje to określone konsekwencje w przyszłości. Umieszczenie prochów w urnie niebiodegradowalnej daje możliwość ekshumowania, czy przeniesienia jej w dowolnym czasie do innego grobu, czy do innego miejsca. Urna niebiodegradowalna obojętnie gdzie umieszczona, czy w obecnym grobie czy w przyszłości w specjalnie na to przeznaczonym miejscu degradacji nie ulegnie i po latach będzie problem z ich przechowywaniem lub ewentualną utylizacją. Pochowanie prochów w grobie ziemnym w urnie biodegradowalnej ewentualną ekshumację czyni niemożliwą chyba, że symbolicznie. Degradacja urny umożliwi naturalne połączenie się prochów z ziemią rodzimą.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na to, że w grobach (ziemnych czy murowanych) dokonujemy pochowania, natomiast

w kolumbariach prochy są składane i przechowywane. Nie wiem czy użyte określenia zostały w cytowanych na początku przepisach użyte świadomie, czy przypadkowo, ale takie zapisy sugerują wyraźnie, że kiedyś uważano, że pochówek zwłok w grobie ziemnym jest „na zawsze”, natomiast przechowywanie urny w kolumbarium jest „czasowe”. Dziś wiemy, że grób ziemny można po latach użyć do ponownego pochówku, ale w odniesieniu do kolumbarium - budowli trwałej - powinniśmy wręcz planować możliwość wielokrotnego wykorzystania nisz kolumbaryjnych. Zasady udostępniania nisz do pochówków urnowych powinny być inne niż zasady udostępniania miejsc pod groby ziemne. Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych reguluje głównie sprawy chowania w grobach ziemnych. Natomiast w ustawie jest niewiele o kolumbariach i pochówkach urnowych. Zarządcy cmentarzy mają wyjątkową okazję uregulować sprawę po swojemu choć prawidłowo i nie wbrew prze-

pisom. Nisze powinny być udostępniane na podstawie pisemnych umów, bo tylko w ten sposób można bezspornie określić wzajemne prawa i obowiązki zarządcy cmentarza i krewnych zmarłego. Umowy te powinny regulować zasady korzystania, ale również możliwość odzyskania po latach nisz do ponownych pochówków.

Napiszę o tym wkrótce.

Przypisy.

[1]-Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych -tekst jednolity-Dz.U.Nr 118 poz.687 z 2011r.

[2]-Paragraf 8 Rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi-Dz.U. Nr 153 poz.1783 z 2001r. z późn. zmianami.

[3]-Art.12 ustawy wymienionej w [1]

[4]-Art. 1 i 2 ustawy z [1].

[5]-Paragraf 2 ust.1,2 i 5 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie wymagań, jakie muszą spełniać cmentarze, groby i inne miejsca pochówku zwłok i szczątków, Dz.U.Nr 48 poz. 2008r.

AKCESORIA FUNERALNE



- komory
- wózki
- nosze
- stojaki
- i inne

Zadzwoń do nas
po darmowy katalog i

ŁOWCY ZMARŁYCH W SZPITALU?

„POCHÓWKI SKOCZYŁY O KILKASET PROCENT”

Czy pracownicy szpitala w Gorzowie ujawniali firmom pogrzebowym dane zmarłych pacjentów? Takie pytanie stawiają gorzowscy prokuratorzy, którzy badają, czy w szpitalu nie łamano prawa. Istnieje podejrzenie, że dzięki informacjom z lecznicy zakłady pogrzebowe miały wyprzedzać konkurencję.

Prokuratura Rejonowa w Gorzowie prowadzi postępowanie sprawdzające, czy w gorzowskim szpitalu łamano tajemnicę służbową. O możliwości popełnienia przestępstwa zawiadomił śledczych jeden z pracowników. Pan Marek od wielu lat pracuje w prosektorium w gorzowskim szpitalu. Opowiedział „Gazecie”, że był świadkiem, jak inni pracownicy lecznicy wskazują rodzinom zmarłych konkretne firmy i przesyłają do zakładów dane zmarłych, a także kontakt do ich rodzin. W proceder mieli być zaangażowani pracownicy prosektorium, pielęgniarki i sekretarki, które pracują w szpitalu.

Jak opowiada pan Marek, także jego namawiano do podobnych praktyk, ale odmówił. Z tego powodu dwóch nieznanymi mężczyzn miało odwiedzić go w prosektorium i grozić jemu, a także jego rodzinie. - Nieznajomi przyszli do mnie do pracy. Spytałi mnie o nazwisko. Gdy potwierdziłem,

powiedzieli, że mam być grzeczny, bo wiedzą, gdzie mieszkam i co robią moje dzieci - opowiada. Mieszkaniec Gorzowa spisał numery samochodu. Własnymi kanałami doszedł, że samochód pochodził z jednej z wypożyczalni, a mężczyźni przyjechali z Bogatyni. Poszedł na policję i zawiadomił prokuraturę. - Sprawa została jednak umorzona, bo stwierdzenie, że ktoś wie, gdzie mieszkasz i że masz rodzinę, nie jest karalne. Ci ludzie dobrze wiedzieli, co powiedzieć, jak mnie zastraszyć, żeby nie ponieść konsekwencji - opowiada. Toczy się jednak dalej sprawa udostępniania informacji firmom pogrzebowym przez pracowników szpitala.

Prokuratura Rejonowa w Gorzowie ma 30 dni na zbadanie, czy są podstawy do wszczęcia śledztwa w sprawie ujawniania danych. Przez ten czas prokuratorzy zamierzają przesłuchać pierwszych świadków i sprawdzić dokumentację w firmach pogrzebowych i szpitalu.

- Na razie zbieramy informacje. Sprawdzamy, czy w szpitalu doszło do złamania tajemnicy służbowej i przekazywania firmom pogrzebowym danych osobowych zmarłych pacjentów. Grozi za to kara do trzech lat więzienia. Na razie postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciwko komuś - mówi Dariusz Domarecki, rzecznik Pro-

kuratury Okręgowej w Gorzowie.

O możliwości łamania prawa przez pracowników szpitala alarmowali niedawno dyrekcję lecznicy właściciele trzech znanych zakładów pogrzebowych z Gorzowa, które na co dzień ze sobą konkurują. Z ich obserwacji wynika, że niektóre gorzowskie firmy pogrzebowe znacząco zwiększyły w ostatnich miesiącach liczbę organizowanych pochówków. Chodzi o nowe firmy na rynku.

- Jestem w tej branży od 30 lat. Prowadzę statystyki. To nieprawdopodobne, aby firmie, która dotąd miała kilka pogrzebów miesięcznie, nagle pochówki skoczyły o kilkaset procent - uważa jeden z przedsiębiorców. Trop zaprowadził go do szpitala.

W piśmie do dyrekcji szpitala przedsiębiorcy ostrzegali już kilka miesięcy temu, że pracownicy szpitala mogą przekazywać informacje o zgonach i pomagać ich konkurencji w łowieniu klientów. Dyrekcja szpitala odpowiedziała na skargę. W piśmie czytamy, że podobny proceder w szpitalu nie ma miejsca i nie ma dowodów, które go potwierdzają.

Łukasz Woźnicki, Dariusz Barański
gazeta.pl

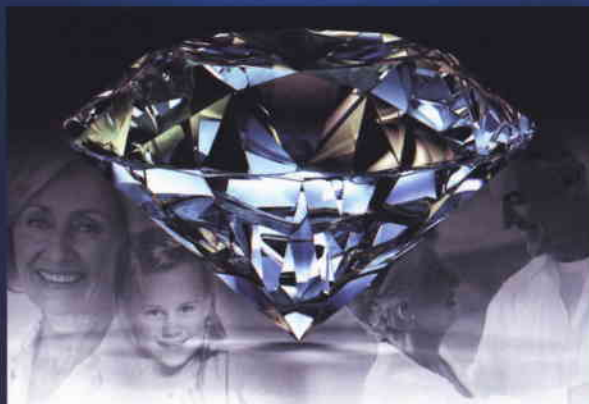


DIAMENT PAMIĘCI

NAJWSPANIALSZE WSPOMNIENIA ZAKŁĘTE W KLEJNOCI

OFERTA DIAMENTÓW PAMIĘCI
SKIEROWANA JEST DO ZAKŁADÓW
POGRZEBOWYCH, KTÓRE PRAGNĄ
IŚĆ Z DUCHEM CZASU, ROZUMIEJĄ
ZMIANY ORAZ STAŁE POSZERZAJĄCE
SIĘ PREFERENCJE KLIENTÓW
I CHCĄ SIĘ DO NICH ADAPTOWAĆ.
TO DOBRE ROZWIĄZANIE DLA
TYCH ZAKŁADÓW, KTÓRE CHCĄ
AKTYWNI WSPÓŁTWORZYĆ RYNEK
FUNERALNY W POLSCE.

USŁUGA, KTÓRA ODGRYWA CORAZ
WIĘKSZĄ ROLĘ NA ŚWIATOWYM
RYNKU FUNERALNYM. DOSTĘPNA
JEST I W POLSCE.



TO COŚ WYJĄTKOWEGO I NIEZWYKŁEGO.
TO KLEJNOT JEDYNY W SWOIM RODZAJU.
NIEPOWTARZALNY - DOSŁOWNIE I W PRZENOŚNI.
TO METODA NA ZACHOWANIE CZĄSTKI TWOICH
BLISKICH W NAJTRWAŁSZYM I NAJCENNIJSZYM
KRYSTALE NA ZIEMI - DIAMENCIE

CO OZNACZA WSPÓŁPRACA
Z NAMI?

- MOŻLIWOŚĆ DODATKOWEGO
WYSOKIEGO DOCHODU
- WYRÓŻNIENIE SIĘ NA TLE
KONKURENCJI
- PRESTIŻ
- NOWOCZESNOŚĆ
- POSZERZENIE OFERTY
- POSTĘPOWE I OTWARTE
PODEJŚCIE DO KLIENTA

OFERTA DLA PARTNERÓW:

ZOBACZ: WWW.DIAMENTPAMIECI.PL

ZADZWOŃ: +48 22 448 64 16

NAPISZ: INFO@DIAMENTPAMIECI.PL

NIEMIECKA PRECYZJA HISPANSKI TEMPERAMENT

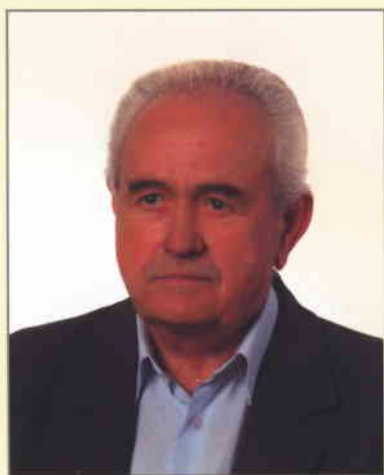
ENEEXIS



Indusauto Hernández
Cami El Salt, S/N
46815 La Llosa De Ranes
Valencia, Hiszpania
Tel. 0034 96 223 60 00
www.indusauto.es

Bartłomiej Kupisek
Przedstawiciel INDUSAUTO w Polsce
ul. Sienna 38b/1, 95-200 Pabianice
Tel. 506 155 499
www.autokarawany.com





KOLUMBARIUM (JEDNO)RODZINNE

PORADY MARIANA KOLCZYŃSKIEGO

Zwłoki osób zmarłych coraz częściej są spopielaane i coraz częściej występują pochówki urnowe zamiast tradycyjnych pochówków zwłok w trumnach. Urny z prochami można chować w grobach urnowych ziemnych czy murowanych tradycyjnych grobach ziemnych czy murowanych, w których dotychczas chowane były trumny ze zwłokami. Coraz częściej jednak budowane są specjalne miejsca chowania urn - kolumbaria. Każdy niemal zarząd cmentarza próbuje wygospodarować na swoim cmentarzu miejsce na kolumbarium. Dotychczasowe kolumbaria to zwykle duże budowle z długimi wielopiętrowymi rzędami nisz. W takim kolumbarium niewątpliwie można pochować wiele dziesiątków urn. Wieloniszowe kolumbaria przyczyniają się do lepszego wykorzystania powierzchni grzebalnych coraz bardziej zapelniających się cmentarzy. Kolumbaria takie mają jednak dużą niedogodność. Występuje tu duże „zagęszczenie” chowanych urn. Przy ciasno wykonanych

obok siebie niszach brakuje często miejsca na postawienie kwiatów czy zniczy. Każdy chciałby kwiaty czy znicze postawić bezpośrednio w miejscu pochowania urny z prochami swego krewnego, na co nie zawsze jest miejsce. Alternatywą dla dużych budowli kolumbaryjnych mogą być małe kolumbaria rodzinne czy wręcz jednorodzinne na 2-6 nisz. Kolumbarium takie nie zajmuje dużo miejsca i jest mało kłopotliwe. Postawienie takiego kolumbarium można porównać do postawienia nagrobka. Nie trzeba wielkich projektów, pozwoleń, uzgodnień. Wystarczy przywieść gotowy prefabrykat i zamontować go na

rodzinne kolumbarium może być wykonane zgodnie z indywidualnym życzeniem rodziny zmarłego, podobnie jak to ma miejsce obecnie przy stawianiu nagrobków na grobach tradycyjnych. Małe kolumbarium rodzinne można postawić również na istniejącym grobowcu czy pieczarze, szczególnie wtedy, gdy wszystkie miejsca w grobowcu są już zajęte a od ostatnich pochówków nie upłynęła jeszcze wystarczająca ilość czasu. Pojawiają się też kolumbaria podziemne zwane tak przez producentów tychże. Moim zdaniem nie są to kolumbaria, lecz odmiany grobów urnowych ziemno-murowanych. Kolumbarium jest to jed-



miejscu. Kolumbarium takie zajmie mniej miejsca niż pojedynczy grób ziemny a pochować w nim będzie można wiele urn. Ponadto wystarczy z pewnością miejsca na postawienie wielu kwiatów i zniczy. Istotne jest też to, że takie

nak mniejsza lub większa ściana z niszami na urny. Jest to konstrukcja nadziemna postawiona na zewnątrz lub wewnątrz budynku, ale z pewnością nie zakopana w ziemi.

Marian Kolczyński

Jeżeli poszukujesz nowych sposobów na rozwój swojego przedsiębiorstwa...



Sieć Kompleksowych Usług Pogrzebowych Mementis
zaprasza do udziału w projekcie:

Polska Grupa Funeralna S. A.



100% Polskiego Kapitału



Zostajesz udziałowcem
bez konieczności inwestycji własnej.



Będziesz częścią silnej polskiej grupy
pozostając całkowicie niezależną firmą.



Zdobędziesz dodatkowe środki na reklamę
w programie lojalnościowym CASHBACK.



Uzyskasz nowe źródła dochodu
w ramach swojej dotychczasowej działalności.

Jesteś zainteresowany?

APLIKUJ DO NAS

zanim zrobi to Twoja konkurencja.
Wspieramy tylko jednego partnera w każdym mieście.



partner@mementis.pl



www.mementis.pl



801 009 507

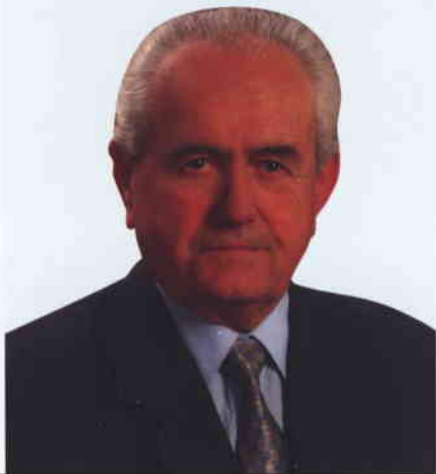


(71) 738 20 59



Mementis Sp. z o. o., ul. Ruska 11-12, 50-079 Wrocław

Mementis jest członkiem Europejskiej Federacji Służb Pogrzebowych (EFFS) oraz Światowej Federacji Służb Pogrzebowych (FIAT-IFTA).



DYSPONENT CZY OPIEKUN

DYSPONENT GROBU - KTO TO TAKI?

lem.

Jako właściciel rzeczy jest jej dysponentem i ma prawo zarządzania i rozporządzania tą rzeczą w zakresie wynikającym z prawa własności.

Najemca lokalu może wynajmowanym lokalem także dysponować czyli zarządzać - rozporządzać, ale tylko w zakresie uprawnień wynikających z umowy najmu. Zakres uprawnień dysponenta najemcy wynika z wcześniej czynności prawnej, tj. z zawartej wcześniej umowy najmu.

Podobnie rzecz się ma z umowami dzierżawy, użyczenia, cesji itp. Każdy uczestnik takiej umowy jest dysponentem przedmiotu umowy, tzn. może przedmiotem umowy zarządzać - rozporządzać, ale tylko w zakresie wynikającym z wcześniejszej c z y n n o ś c i prawnej, tj. z umowy. Pojęcie (a może funkcja) „dysponent” nie jest pojęciem samodzielnym i samodzielnym, lecz zawsze wywodzi się z prawa wcześniej uzyskanego.

Prawo dysponowania, czyli zarządzania - rozporządzania może dotyczyć rzeczy, ale może dotyczyć także prawa.

Osoba posiadająca prawo do grobu jest dysponentem tego prawa i może nim zarządzać - rozporządzać, ale tylko w zakresie swoich własnych uprawnień. Po zmarłym pozostało wielu członków rodziny zarówno bliższych jak i dalszych krewnych i każdy z nich swoje prawo do grobu posiada. Nie jest więc właściwe przypisywanie jednemu z członków rodziny zmarłego prawa do dysponowania grobem i nazywania go dysponentem.

Często bywa tak, że to zarząd cmentarza ustanawia kogoś dysponentem grobu. Zarząd cmentarza tym samym przyznaje (mianuje?) komuś tytuł czy funkcję „Dysponenta” i nadaje mu „prawo dysponowania grobem”. Jest to jakaś dziwaczna sytuacja, przecież krewny zmarłego swoje prawo do grobu już posiada i przyznawanie



mu jakichś dodatkowych „tytułów” czy „praw” jego uprawnień nie zwiększa, ani nie zmienia. Ponadto wysoce naganne jest nadawanie „tytułów” czy „praw” przez zarząd

Pojęcie dysponent grobu w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych nie występuje. Pojęcie to nie występuje także w rozporządzeniach Ministrów, czyli w aktach wykonawczych. Pojęcie dysponent nie występuje także w Kodeksie Cywilnym. Pojęcie dysponent nie występuje także w wielu encyklopediach.

Myślę, że potocznie można by uznać, że dysponent to zarządzający-rozporządzający czymś, np. rzeczą lub prawem.

Właściciel rzeczy jest jej dysponentem, tzn. może nią zarządzać-rozporządzać według własnego uznania w sposób nieograniczony i niczym nie skrupowany, bo takie prawo wynika z jego prawa własności. W tym wypadku dysponent swoje prawo dysponowania, czyli zarządzania-rozporządzania swoją własnością wywodzi się z wcześniejszej czynności prawnej, która nadała mu prawo własności. Jest właścicielem bo rzecz kupił (i ma na to umowę kupna), lub rzecz sam wytworzył i jest jej właścicie-

cmentarza, który nie jest do tego uprawniony. Prawo do grobu jako kontynuacja prawa do pochowania wynika wprost z ustawy i zarządowi cmentarza nie wolno w żaden sposób w to prawo ingerować.

Wydaje mi się, że u źródła ustanawiania czy powoływania „Dysponenta” jest potrzeba zapisania w rejestrach cmentarnych osoby z kręgu osób uprawnionych do grobu, która byłaby kompetentna do podejmowania decyzji w sprawach bieżącego zarządzania grobem w sytuacjach, kiedy zarząd cmentarza musi się z kimś w sprawie tego grobu skontaktować. Taka osoba to przecież opiekun grobu. Myślę, że opiekun grobu jest w stanie spełnić wszelkie oczekiwania. Osoba, która najczęściej grób odwiedza, dba

o niego i na bieżąco go pielęgnuje jest naturalnym OPIEKUNEM GROBU. Nikomu nie trzeba nadawać dodatkowych „tytułów”.

Zapisanie w rejestrach cmentarnych osoby na bieżąco pielęgnującej grób, jako opiekuna grobu, wyzwoli w tej osobie poczucie partnerskiej współpracy z zarządcą cmentarza. Opiekun będzie przekonany, że to z nim zarządca będzie się kontaktował w pierwszej kolejności w razie wystąpienia jakichkolwiek problemów związanych z grobem, a wtedy on samodzielnie lub w uzgodnieniu z innymi członkami rodziny będzie się starał problem rozwiązać. Zarządca w opiece będzie miał życzliwego, skorego do współpracy sojusznika.

Nazwanie zaś osoby opiekującej się na bieżąco grobem DYSPONENTEM wyzwoli w niej niewątpliwie poczucie nadmiernej ważności. Skoro zarządca cmentarza nazwał ją dysponentem to znaczy, że może ona teraz samodzielnie bez uzgadniania z innymi, a czasem nawet wbrew ich woli, decydować o wszystkim, bo to ona jest tu „Bogiem i Carem”. Konflikty, które mogą się na tym tle zrodzić trafią do zarządcy, ten będzie musiał całą sprawę „odkręcać”.

Dlatego zachęcam wszystkich zarządców cmentarzy. Zaniechajcie używania pojęcia dysponent. Używajcie pojęcia opiekun grobu.

Marian Kolczyński.

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH



*Nawiążemy współpracę z zakładami
pogrzebowymi na dogodnych warunkach.*

tel. 00 48 22 831 00 36
tel. 00 48 22 635 21 93
fax 00 48 22 831 79 96

kom. 00 48 604 066 152
kom. 00 48 506 155 499
kom. 00 48 509 024 007

e-mail: biuro@bongo.com.pl

www.bongo.com.pl

BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe
ul. Etiudy Rewolucyjnej 48, 02-643 Warszawa
Filia: ul. Sienkiewicza 29, 90-114 Łódź

POMYŁKI

KĄCIK IRENEUSZA MIGDAŁA

Sytuacje te na pozór teoretycznie i hipotetycznie w żadnej firmie pogrzebowej się nie zdarzają. Jednakże co jakiś czas media nagłaśniają sporadycznie fakty pomyłek zwłok i wydawania ciał nie tych zmarłych, po których przyjechał karawan. W przeszłości istniały zajścia, kiedy po pomyleniu zmarłych o podobnych inicjałach lub też identycznych imionach i nazwiskach na cmentarz do kaplicy był wieziony nie ten człowiek, po czym rodzina doznawała szoku widząc obcą osobę w trumnie. Zdarzało się, że wykopywano nocą, przy wątych światłach latarek trumny i „wymieniano” zmarłych. Tak by nikt nie dowiedział się o pomyłce. Do takich zdarzeń mogło dochodzić zwłaszcza wtedy, gdy zwłoki kilkorga osób przebywające w prosektorium były w stanie daleko posuniętego rozkładu. Źródłem pomyłek, które czasami istniały, zachodzą i oby nie zachodziły, należy szukać w chwili śmierci człowieka. Podczas wypadków komunikacyjnych, w których ginie kilka osób, problem zaczyna nabierać wyrazistych cech. Wyciąganie ciał z wraku samochodu, wielość służb na miejscu zdarzenia, często chaos sprzyjają pomyłkom. I tak oznaczeni zmarli trafiają na autopsję. Często nie jest przeprowadzona identyfikacja, nie ma dokumentów tożsamości. Zdarza się, że rodziny mieszkają na drugim końcu kra-

ju. Przyjazd przysparza problemy, a stan ciał bliskich po wypadku jest na tyle traumatyczny, że potęguje zafałszowanie faktycznego obrazu zmarłych. Inną sytuacją, z którą można się zetknąć jest tzw.: „oznaczanie” zmarłych w szpitalach na oddziałach, kiedy następuje zejście śmiertelne. Każdy szpital ma swój własny regulamin postępowania w przypadku śmierci chorego w szpitalu. Podobne zasady dotyczą przyklejania kartek, kierowania zwłok do kostnicy, plastrów lub opasek na dłonie. Słuszną wydaje się być, tzw.: zasada „trzech”, tj. trzech oznaczeń, np.: na przegubie dłoni, lub plaster na stopę lub ramię. Drugie oznaczenie na klatce piersiowej a trzecie na worku do zwłok, plaster lub niezmywalny flamaster. Po takich czynnościach prawdopodobieństwo pomyłki jest znikome. Podobna sytuacja ma miejsce przy eksportacjach z domów. Również wskazana jest zasada „trzech”, tym bardziej kiedy zwłoki mają być przewożone do „chłodni miejskiej”. Nie chcę w tym miejscu dłużej się rozpisywać, ale jest znany przypadek, kiedy firmy w chłodni miejskiej celowo pozamieniały kartki, by pograć konkurencję. Nieco inaczej sprawy się przedstawiają, gdy rodzina organizuje pogrzeb bliskiej osoby, której nie widzieli kilkanaście lat, gdyż ta osoba przebywała, np.: w domu opieki społecznej i rodzina zwyczajnie nie pozna-

je bliskiej osoby. Lub też rodzina zwyczajnie myli godzinę pogrzebu i robi larum, iż to nie ta bliska zmarła. Należy w tym miejscu nadmienić, iż nawet w firmie pogrzebowej może dojść do pomyłki. Kiedy jest dużo pogrzebów i rodziny zaczynają przynosić ubrania. Ubrania są dostarczane na wieszakach, w workach, reklamówkach etc. Garderoba wisi w szafie, na stojaku, wieszaku. Kartki z nazwiskami zmarłych są przyklejane, przyżywane, wkładane do worków, zakładane na wieszaki i można przypadkiem dowiesić kartkę przy garderobie obok i znowu pojawi się problem. W związku z powyższym należy być wyczulonym, na wszelkie niuanse, gdyż jak widać nie trudno o pomyłkę. Teraz, kiedy kremacja w kraju nabiera rozpędu odwrotu już nie będzie.

Ireneusz Migdał

Pomyłki zwłok nie należą do rzadkości. Oto kilka przykładów obrazujących skalę problemu. Jak donosi Głos Wielkopolski, w artykule Marcina Pomianowskiego, rok temu pracownicy zakładu pogrzebowego w Szamotułach pomylili zwłoki. Błąd wykryto tylko dlatego, że rodzina chciała pożegnać zmarłego przy otwartej trumnie.

Marian Z. zmarł w domu w niedzielę. Rodzina powiadomiła pogotowie. Lekarz stwierdził zgon. Sprawę przechowania zwłok i przygotowania do pogrzebu zlecono zakładowi pogrzebowemu. Zmarły został zabrany do zakładowej kostnicy. Pogrzeb zaplanowa-

no na wtorek na godzinę piętnastą w Słopanowie. O 14.30 rodzina przystąpiła do odmawiania różańca i pożegnania zmarłego. Gdy synowie denata odkręcili wieko, okazało się, że w środku znajduje się inne ciało. Próbowali powstrzymać żałobników, którzy wchodzili do kostnicy. Za późno.

– To był dla nas wszystkich szok – mówi pani Janina, bliska krewna zmarłego. – To jest sytuacja niewyobrażalna, nie bardzo wiedzieliśmy co robić w tamtym momencie. – dodaje.

Rodzina natychmiast powiadomiła o zajściu firmę pogrzebową. W ciągu następnych 30 minut na cmentarzu pojawiła się właścicielka firmy wraz z właściwym ciałem. I tu żałobnicy przeżyli kolejny szok. – Szefowa firmy, jak gdyby nic się nie stało, ani nie przeprosiła za pomyłkę, ani nie próbowała wyjaśnić sytuacji.

W Świdnicy doświadczonej załodze karetki pogotowia oraz policjantom udało się pomylić ciało z manekinem. Informacje nagłośnił portal RMF24.pl. Świdnicka prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie śmierci kobiety, która w listopadzie ubiegłego roku wypadła przez okno jednej z kamienic w mieście. Niewykluczone, że na ratunek było za późno z powodu fatalnej pomyłki policji i pogotowia ratunkowego. Wezwani przez sąsiadów na miejsce wypadku policjanci, stwierdzili, że na ziemi leży manekin, a nie człowiek. Jak wynika z ustaleń prokuratury, lekarz pogotowia ratunkowego, który był na miejscu, nie podjął czynności

ratunkowych. Niewykluczone, że pomyłka to wynik siły sugestii. Zgromadzeni na miejscu gapie mieli pytać policjantów i pogotowie po co w ogóle przyjechali skoro przez okno wyleciał manekin. Wszystko działo się wieczorem. Jeden z policjantów zeznał w prokuraturze, że oświetlił zwłoki latarką. Stwierdził, że dotknął „leżącego przedmiotu” i uznał, że jest to sklepowy manekin. Na miejscu wypadku było również pogotowie, ale lekarz nie zdecydował się na to by sprawdzić wersję policjantów. Pół godziny później oficer dyżurny policji w Świdnicy otrzymał ponowne wezwanie pod ten sam adres. Dopiero wtedy policjanci i lekarz pogotowia zrozumieli, że popełnili błąd. Prokuratura Rejonowa w Świdnicy zleciła Zakładowi Medycyny Sądowej we Wrocławiu wydanie opinii. Ma ona odpowiedzieć na pytanie, czy kobieta zmarła natychmiast po upadku. Ma również rozwiązać wątpliwości, czy po upadku było można udzielić jej skutecznej pomocy. Wstępna sekcja zwłok wykazała, że kobieta zmarła w wyniku wielonarządowych obrażeń. Prokurator Marek Rusin zaznacza, że śledztwo jest prowadzone w sprawie śmierci kobiety, przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy i nieudzielenia pomocy. Dopiero od opinii biegłego zależeć będzie,

czy ktokolwiek usłyszy zarzuty. – W komendzie policji w Świdnicy zakończyło się wewnętrzne postępowanie w sprawie policjantów, którzy byli na miejscu zdarzenia. Kontrola potwierdziła, że policjanci dopuścili się przewinienia dyscyplinarnego, uznając ciało ludzkie za manekina – mówi Katarzyna Czepil, rzecznik prasowy komendy. – Ewentualna odpowiedzialność karna funkcjonariuszy jest uzależniona od końcowej decyzji prokuratury – dodaje. Jeden z funkcjonariuszy pracuje w policji od trzech lat, drugi rok krócej. Do zdarzenia doszło późnym wieczorem, na początku listopada ubiegłego roku. Dopiero teraz jednak sprawa ujrzała światło dzienne. Pomyłki zdarzają się także liniom lotniczym. Jak informuje gazeta.pl, trumnę ze zwłokami ludzkimi dostarczyły US Airways



mieszkańcowi Filadelfii, który oczekiwał dostawy pojemnika z tropikalnymi rybami akwariowymi. Trumna, dostarczona przedstawicielowi sklepu zoologicznego, była zapakowana w wielkie kartonowe pudło. Makabryczną pomyłkę stwierdzono dopiero w sklepie.

Linie lotnicze bardzo przeprosiły za ten incydent, a kobieta, której zmarły mąż trafił do sklepu, całą sprawę potraktowała z humorem.

- Najpierw byłam zaszokowana, ale potem trochę się uśmiełam - powiedziała gazecie. - Mój mąż był żartownisiem. Myślałam, że po raz ostatni z nas sobie zakpił. Zwłoki 65-letniego listonosza, miały trafić do jednej z placówek naukowych w Filadelfii.

W kwietniu Tygodnik Wałbrzyski opublikował szokującą historię Roberta Wyki. Mieszkaniec Bielawy został pochowany 20 października 2011 roku na cmentarzu w Bielawie, po tym jak jego ciało wyłowiono z wody w Berlinie. Jednak po miesiącu Wyka wysłał rodzinie pocztówkę z Danii. Tożsamość mężczyzny, ustalono tylko na podstawie, znalezione przy zwłokach dokumentu na nazwisko Robert Wyka. Do Niemiec, pojechała jego siostra, Kamila Woźniakiewicz. - Nie pozwolono mi na identyfikację ciała, argumentując to zbyt posuniętym rozkładem zwłok. Powiedziano, że nie może być mowy o pomyłce. Pomyślałam, że Niemcy są dokładni. Ale nie oddano mi żadnych dokumentów, rzekomo przy nim znalezionych. Dostałam tylko sygnet i dwa kolczyki. Wtedy coś mnie tknęło: Robert nigdy nie nosiłby podobnych rzeczy - relacjonuje. Miesiąc po pogrzebie, do rodziny przyszła karta od Roberta Wyki, z pozdrowieniami ze Szwecji. Rodzice i rodzeństwo potraktowali to jako smutny żart, jednak zgłosili sprawę na policję.

Dokładnie 11 stycznia przyszła kolejna kartka, tym razem z Danii. Jest na niej także numer telefonu. - Gdy usłyszałam głos w telefonie, byłam pewna, że to Robert. Był zszokowany tym, co mu powiedziałam, długo się nie odzywał. Nie miał pojęcia, co my tu przeżywalismy - opowiada siostra Kamila. Rodzina powiadomiła prokuraturę. Kilka dni później swoje zeznania złożył sam Wyka. - Poszkodowany złożył zawiadomienie o przekroczeniu uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych - policję lub prokuratora w Berlinie, który w wyniku zaniedbań uznał go za zmarłego. Nasze śledztwo dotyczy sprawdzenia wszystkich okoliczności poprzez sięgnięcie po międzynarodową pomoc prawną - tłumaczy prokurator Emil Wojtyra z Prokuratury Rejonowej w Dzierżoniowie. - Okazuje się, że poza badaniem na zawartość alkoholu Niemcy nie zachowali krwi ani nie pobrali wycinków od denata. Kiedy rozmawiałem z niemiecką policją telefonicznie, byli zdumieni - dodaje. Jak doszło do tej tragicznej w skutkach pomyłki? Do Berlina bielawianin przyjechał za pracą w lipcu ubiegłego roku. Wcześniej przez 14 lat mieszkał we Włoszech, pracował dorywczo jako malarz. W stolicy Niemiec przebywał zaledwie miesiąc. Akurat odbywała się tam międzynarodowa Love Parade.

- Po zabawie przespaliśmy się z kolegami na ławkach w pobliskim parku. Kręcił się koło nas nieznamy mężczyzna, Polak. Zbierał puste butelki. W nocy zginęły mi

dokumenty - polski i włoski dowód. Po kilku dniach udało nam się odzyskać polski dowód od tego człowieka, resztę miał zgubić. Probowałam zgłosić sprawę na policji, ale mnie zlekceważyli: przyjdź jutro, odparli. Za jakiś czas wyjechałem do Skandynawii za pracę - relacjonuje Robert Wyka.

Teraz walczy o przywrócenie do życia. Rodzina będzie się domagać odszkodowania w związku z poniesionymi kosztami pochówku oraz za straty moralne.

W ubiegłym tygodniu ekshumowano zwłoki pochowane na bielawskim cmentarzu. Medyk sądowy pobrał wycinek w celu identyfikacji zmarłego, po czym ciało zostało pochowane jako NN aż do wyjaśnienia sprawy.

O kolejnym przypadku informuje TVN24. Dolnośląska policja wszczęła śledztwo w sprawie dramatycznej pomyłki do jakiej doszło w Legnicy. W trakcie pogrzebu bliscy zmarłej odkryli, że w trumnie wcale nie spoczywa ich matka, tylko zupełnie obca kobieta. Sprawa wyszła na jaw, gdy przed pogrzebem jeden z członków rodziny poprosił o otwarcie trumny, aby złożyć zmarłej ostatni hołd. Wtedy okazało się, że w trumnie leży ciało innej kobiety. Nieboszczka miała na sobie te ubrania, które wcześniej krewni przygotowali dla swojej zmarłej mamy. Nie wiadomo jednak, gdzie są zwłoki właściwej osoby, ani kim jest kobieta znaleziona w trumnie.

(rtf)

POZNAJEMY FIRMY - DEWI

Firmę Dewi, zajmującą się zaopatrywaniem zakładów pogrzebowych w akcesoria funeralne, założył w kwietniu 2004 r. Adam Czartoryski. Znajduje się ona przy ul. Łomżyńskiej w Zambrowie, na trasie Warszawa - Białystok. O tym, jak radzi sobie na coraz bardziej wymagającym rynku postanowiliśmy zapytać kierownika Dewi, Dariusza Choińskiego.

Memento: - Czym się zajmuje Dewi i jak wyglądały wasze początki?

Choiński: - Początkowo zatrudnialiśmy dwie osoby i mieściliśmy się na 150 metrach kwadratowych. Systematycznie powiększaliśmy naszą ofertę o nowe produkty. Obecnie posiadamy obiekt o łącznej powierzchni 1300 mkw. Zajmujemy się kompleksowym zaopatrzeniem firm pogrzebowych w systemie dwudziestoczętgodzinym. Dbamy, aby wszystkie

nasze produkty były jak najwyższej jakości, a zarazem atrakcyjne cenowo. Jesteśmy wyłącznym przedstawicielem wielu, nie tylko europejskich firm, których produkty sprzedajemy poniżej cen na ich rodzimych rynkach. Towary polskich producentów oferujemy zawsze w ich cenach rynkowych. Organizacjom zainteresowanym naszą ofertą wysyłamy katalog w ciągu dwudziestu czterech godzin, tyle samo trwa realizacja zamówień. Jeśli zamówienie przekracza wartość netto 500 zł, koszty związane z dostawą są pokrywane przez nas.

Memento: - Czy pan mógłby powiedzieć kilka słów o nowościach w waszej ofercie?

Choiński: - Obecnie wprowadzamy system do produkcji kart pamiątkowych PVC, nowe modele urn, w tym również na prochy zwierząt, srebrnych relikwiarzy, nowe wystroje kaplic oraz wiele innych.

Memento: - Które z waszych produktów cieszą się największym powodzeniem?

Choiński: - Zdecydowanie urny, co jest podyktowane rosnącym zainteresowaniem spopieleniem. Firma Dewi wychodzi naprzeciw temu zjawisku, nieustannie poszerzając swój asortyment urn.

Memento: - Jakie są plany Dewi na przyszłość?

Choiński: - Planujemy kontynuować proces poszerzania asortymentu, pozwalającego naszym klientom nie tylko kupić najtaniej najwyższej jakości produkty, ale również umożliwić im zyskanie przewagi na rynku dzięki naszemu asortymentowi. Zdajemy sobie sprawę ze zmian zachodzących na rynku i wychodzimy im na przeciw, dając tym samym naszym stałym klientom dostęp do najnowszych technologii obsługi swoich klientów oraz promocję firmy na rynku lokalnym.

DEWI

Dostawa w 24 h na terenie kraju

KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE FIRM POGRZEBOWYCH

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI A WYŚLEMY CI DARMOWY KATALOG
www.dewi.pl e-mail: dewi@dewi.pl tel. (86) 271-03-60 w godzinach 7:00 - 16:00; fax (86) 271-03-92

PREZYDENT MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY

oraz

ZARZĄD CMENTARZY KOMUNALNYCH W WARSZAWIE

zapraszają na uroczystość

JUBILEUSZU 100-LECIA POWSTANIA CMENTARZA WOJSKOWEGO

w dniu 14 sierpnia 2012 r. o godz. 17.00

Uroczystość odbędzie się na Cmentarzu Wojskowym ul. Powązkowska 43/45
(plac przed Domem Pogrzebowym)

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych,
wojewódzkich, m. st. Warszawy i dzielnicowych
Planowane zakończenie uroczystości godz. 18.00



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



ZARZĄD
CMENTARZY
KOMUNALNYCH
W WARSZAWIE

INFORMACJA DLA ZAKŁADÓW POGRZEBOWYCH

Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Warszawie informuje,
że od 1 lipca 2012 r. nie będzie pobierana opłata
za pierwszą dobę przechowania
na Cmentarzu Komunalnym Północnym trumny
ze zwłokami przeznaczonymi do kremacji
w warszawskiej spopieliarni.



ZARZĄD CMĘTARZY KOMUNALNYCH W WARSZAWIE
ul. Powązkowska 43/45
01-797 Warszawa
22 633 91 54
e-mail: cmętarz@cmętarzekomunalne.com.pl
www.cmętarzekomunalne.com.pl

ODSZEDŁ JAN PORYCKI

29 maja 2012 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł, przeżywszy 73 lata Jan Porycki, długoletni pracownik i dyrektor MPUK oraz Dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie, członek założyciel, aktywny działacz Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego. Pogrzeb odbył się pierwszego czerwca w kościele p.w. Matki Boskiej Królowej Aniołów.

Jana Poryckiego wspomina Roman T. Kowalski z firmy P.U.P. REQUIEM Warszawa

Pana Dyrektora Jana Poryckiego poznałem na jednym ze spotkań Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych w Warszawie, na początku lat 90-tych.

W tym czasie był dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Warszawie. Od pierwszego spotkania dał się poznać jako człowiek z dużą wiedzą fachową dotyczącą funeraliów. W tamtych zamierzonych czasach w Warszawie było tylko kilkanaście prywatnych zakładów

pogrzebowych. Pan Dyrektor chętnie dzielił się z nami, nowicjuszami w branży, swoim doświadczeniem. Często studiował nasze rozpalone głowy, opierając się twardo na aktualnych przepisach dotyczących naszej działalności. Swoje racje przedstawiał zawsze w bardzo spokojnej i wyważonej formie. Muszę przypomnieć, że Pan Dyrektor Jan Porycki w tym czasie zarządzał jedną z największych państwowych firm pogrzebowych.

I tak przez lata służył swoim doświadczeniem, nam nowicjuszom w branży pogrzebowej.

Do bliższych kontaktów zawodowych moich z Dyrektorem Poryckim doszło w roku 1999.

Moja firma została wybrana na organizatora uroczystości pogrzebowych, w nowo otwartym Cmentarzu Komunalnym Południowym w Antoninowie. W tym momencie nasze kontakty zawodowe zdecydowanie się zacieśniły. Tu muszę się przyznać, że pierwsze, najtrudniejsze miesiące pracy na tym cmentarzu, przetrwałem dzięki Panu Dyrektorowi Poryckiemu.

To Dyrektor Porycki na poniedziałkowych spotkaniach, potrafił w bardzo subtelny sposób poskromić moje zapędy dotyczące poprawek i usprawnień na nowo powstałym cmentarzu.

To Pan Jan Porycki nigdy nie odmówił spotkań zawodowych i zawsze był chętny do podjęcia dyskusji w sprawach dotyczących mojej pracy na nowym cmentarzu. I tu bardzo ważna uwaga: Pan Dyrektor Porycki w swoim gabinecie, na wierzchu trzymał dziennik ustaw, książki branżowe i nigdy, w czasie dyskusji, nie wstydził się sięgnąć do tych materiałów, chcąc mnie przekonać do swoich racji. Mimo, że już nie pracuję na Cmentarzu Komunalnym Południowym w Antoninowie, to dzięki Niemu chętnie wspominał sympatycznych pracowników tego cmentarza. I na koniec Pan Jan Porycki w kontaktach zawodowych, zawsze był eleganckim i emanującym spokojem dyrektorem. Ostatni raz spotkaliśmy się na cmentarzu, na pogrzebie Wojciecha Krawczyka i nieodwołalnie, po raz ostatni, na Jego pogrzebie.

Funeralna Instytucja Szkoleniowa

Polskie Centrum Balsamacji i Tanatoplastyki Adam Ragiel



SKOLENIA FUNERALNE:

KOSMETYKA POŚMIERTNA, CZASOWA KONSERWACJA ZWŁOK,
BALSAMACJA, SEKCJA ZWŁOK, REKONSTRUKCJA ZWŁOK,
ZASADY I TECHNIKI DEZYNFEKCJI FUNERALNEJ



www.szkoleniafuneralne.pl szkolenia@szkoleniafuneralne.pl tel.: 502 701 592

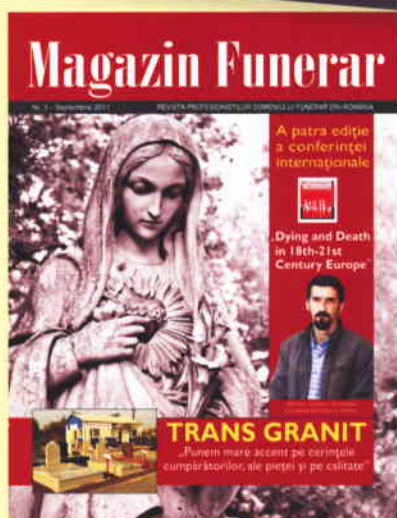
Magazin Funerar

Revista profesioniștilor din domeniul funeral din România



„Magazin Funerar” jest jedynym rumuńskim wydawnictwem, wspierającym rozwój i dojrzewanie rynku produktów i usług branży funeralnej w Rumunii.

- Spraw, aby Twoja firma była widoczna wśród rumuńskich przedsiębiorców branży pogrzebowej!
- Kupuj, sprzedawaj, pozyskuj nowych partnerów - rozwijaj swój biznes!
- Rumunia jest 29-cio milionowym krajem z podobnymi tradycjami pogrzebowymi.
- Reklamując swoją firmę w „Magazin Funerar” zyskujesz niepowtarzalną okazję na przedstawienie swojej firmy, produktów, czy usług ponad 600 przedsiębiorcom związanym z branżą funeralną: potencjalnym partnerom, klientom lub dostawcom.



MAGAZIN FUNERAR

Sylwester Stępiń
+48 513 273 572
+48 422 275 985
sylwester@magazinfunerar.ro

NAJLEPSZE ROZWIĄZANIE W NIE NAJLEPSZYCH CZASACH



FIAT SCUDO KARAWAN POGRZEBOWY Z ZABUDOWĄ FIRMY BAUTEX JUŻ OD 72 000 ZŁ

- SILNIKI EURO 5 O MOCY OD 90 KM DO 163 KM
- ZABUDOWA FIRMY BAUTEX – OD 2 DO 5 MIEJSC SIEDZĄCYCH
- KOLORY: SREBRNY, SZARY, GRAFITOWY, ŻŁOTY ORAZ CZARNY

MÓWIMY O KONKRETACH

JUŻ OD 72 000 ZŁ NETTO • LEASING 5 RAT X 1 ZŁ



www.fiatprofessional.pl

Prezentowany samochód stanowi jedynie ilustrację. Podana cena netto dotyczy wersji Scudo 1.6 Multijet 90 KM (272.4L6.0) Furgon z zabudową firmy Bautex. Leasing 5 rat x 1 zł – FGA Leasing Polska Sp. z o.o.: okres leasingu 48 miesięcy, minimalna wpłata wstępna 40%, wykup 5%, opłata 1 złoty + VAT za każdą z 5 pierwszych miesięcznych rat, pozostałe raty równe, zgodnie z harmonogramem spłat umowy leasingu. Całkowity koszt leasingu od 106,63% dla okresu 48 miesięcy. Promocja skierowana jest do przedsiębiorców. Szczegóły w salonach Fiat Professional.